

VLIX. 21 25.

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO - POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

Przypadków, Ustaw, Osob, miejsc i pism, wiek nasz
szczególniej interesujących. --

ROKU 1100 CZĘŚĆ VI.

CZERWIEC 1792.

- I. Deklaracya czyli Manifest z strony
Rosyi d. 18. Maia podana kar: 406.
- II. Odpowiedź na poprzedzającą De
klaracyą Rosyiiską — 513
- III. Dalsze ważnieysze wiadomości o
ninieyszey Francyi — 535.
- IV. Dokończenie Zasad, do sądzenia
przyzwoitego o ważności krajów—
8. Związki zewnętrzne — 563.
- V. Wojna między Austryą i Fran
cyą. — — — 572.
- VI. Wojna między Polską Moskwą 580.
- VII. Nota Ministerium Polskiego poda
na Gabinetowi Pruskiemu względem
wojny ninieyszey — z Odpowiedzią
Pruską i na nią uwagą — 594.

Na Pamięt: Hiś: Polit: można ka-
żdego czasu prenumerować: ale bio-
rąc poprzedzające tomiki. Cena na
Rok iest Zł: 24. Chcąc Pamiętnika od-
bierać przez pocztę, trzeba zapłacić
na rok Zł: 36. wyrazić czytelnie swe
imie mieszkanie swoje i pocztę naj-
bliższą, i to posłać do Warszawy. pod
adresem JP. Arciszewskiego Kasyera
Expedecyi Gazet i Dzienników Dla
większey pewności, po wszystkich po-
cztach Pamiętniki będą wydawane za
rewersem tak iak niektóre listy wa-
żniejszye.

Oprócz Poczty można prenumero-
wać w Krakowie u JP. Drellinkiewi-
cza, we Lwowie u JP. Pfaffa Księgarza
Akademickiego. W Lublinie w Maga-
zynie J. Pani Galle wdowy. W Piotr-
kowie u JP. Dzierzaskiego Sekretarza
Pocztamtu J. K. Mci. Jeżeliby kiedy
przez pocztę część iaka Pamiętnika
nie doszła, trzeba się oto udać znowu
do JP. Arciszewskiego iak wyżej.

Dla Warszawy i okolic Expedycja
Pamiętnika iest w Domu na Trębackiej
ulicy pod Nro: 636. na dole.

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO - POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

Roku 1190. Część VI.

CZERWIEC 1792.

I.

*Deklaracya czyli Manifest z stro-
ny Rosyi d. 18. Maia 1792. w
Warszawie podana.*

W Olność i niepodległość Nayaś:
Rzeczypospolitey Polskiej wzbudzała
zawsze w wszystkich iey sąsiadach pilną
o nią troskliwość. Nayaś: imperato-
wa caley Rusi, którą łączyły ieszcze
do tego aktualne i formalne z rzeplą
związki, tym szczegulniey ieszcze
Czerwiec 1792. Hh

12.020



znała się bydź obowiązana, mieć pilne baczenie na nieskażone zachowanie tych dwóch drogich własności, które składają iey polityczną istotę.

Ta to stateczna i wspaniała oto troskliwość Nayiaś: imperatorowy pochodząca równie z miłości porządku i sprawiedliwości, iako też z iey dobrej chęci i życzenia, dla tego narodu, którego i iednakowość pierwiaftkowego początku, i ięzyk, i tyle innych naturalnych związków z narodem, któremu panuje, czynią go miłym w iey oczach, niedogodna zapewne była ambicyi i duchowi panowania tych, którzy nie kontenci z tey części władzy, którą prawa kraiowe im dały, szukali iey rozszerzenia z zgwałceniem tychże praw kraiowych. W tym widoku nie zaniedbali z iedney strony, czyzby mogli Nayiaś: Imperatorowy chęć ofudzić czynnego baczenia na całość praw i prerogatyw zacnego narodu Polskiego; z drugiey, czyzby oczernić czy-



stość i dobroczynność iey zamiarów, wystawiając ie we wszystkich zdarzeniach w tym znaczeniu, które wcale przeciwnym było iey intencyom. I w tym celu potrafili zdradnie akt, przez którego Rossya gwarantuje prawa i konstytucye prawne tego narodu, wystawic i wytłumaczyć iako ciężące i obelżywe iarzmo, kiedy naypotężniejszy Państwa, a między innemi imperium Niemieckie, nie tylko nie odrzucały nigdy podobnych gwarancyi, ale o nich sądzili, starali się, i ie przyimowały, iako fundament naymocniejszy ich własności, i ich niepodległości. Przekonywa wszakże o tym dostateczniej, niż wszystkie argumenta świeższe zdarzenie, ile takowa gwarancya może bydź skuteczną i potrzebną, i że bez niey rzeplta uległszy pod ciołami domowych swych nieprzyjaciół, niemiałaby ku swemu dźwignieniu się do wdania się Nayiaś: imperatorowey



innych tytułów, iak tylko samą iey przyiaźń, i samą iey wspaniałość.

Ośmieleni iednakże, że się im udało tyłu omanieniami, i rozsiewanemi fałszywemi maxymami ułudzić iakąś część narodu, ci, którzy zamysłali od dawna podbicie i zniszczenie iego zadawnioney wolności, nie czekali tylko pomyslnego momentu, do wykonania swych okropnych замыśłów. Jakoż rozumieli go znaleźć w czasie dwóch wojen, któremi Rossya była zarazem napaśtowaną. W tym tedy samym czasie seym się zgromadził w Warszawie. Instrukcyje wszystkich Woiewództw dane swoim posłom, chciały go mieć wolnym i ordynaryinym, z nagłą przemienił on się w konfederalcki, bez żadney przyczyny, ani znoney, ani pozorney. Akt Konfederalcki gdy został ogłoszonym, zawierał w sobie prace i obiekta, któremi się miał seym zatrudniać; pryncypalne



bydź miały: Utrzymanie rządu wolnego republikantkiego, utrzymanie magistratur w ich urzędowaniu i karbach, i utrzymanie własności obywatelów. Niechże sam naród Polski sądzi, iak daleko seym oddalił się od tych obiektów, które podał zaufaniu publicznemu, przez działanie późniejszy diametralnie przeciwne pierwszym.

si Nie wchodząc tu w wyszczególnienie wszystkich nieprawności, i wszystkich nadwreżenia praw i całości Rzeczypospolitey, które ten seym konfederacki, a raczey partya w nim panująca sobie pozwoliła, dosyć jest powiedzieć, że przywłaszczywszy, zmieniwszy, i wcieliwszy w siebie wszystkie władze, których połączenie w iednym ręku niezgadza się nigdy z prawidłami republikantkiemi, użył sposobem nayokrutniejszy na złe każdej z tych władzy, przedłużył przeciąg swoiey trwałości więcey do



puł, czwarta roku, przeciąg, którego przykłady w dziejach Polskich nie masz, a nakoniec ukoronował wszystkie swe smutne zamiary, obaleniem aż do fundamentów w dniu iednym 3go maja roku 1791. całego gmachu rządu, pod którym Rzeczpospolita w pomyślności tyle wieków trwała, a na jego zwaliskach powstała monarchia, która w swych nowych prawach, przez które starano ją się niby ograniczyć, nie pokazuje tylko iednych drugim przeciwieństwo, nieścisłość z dawnymi, i ich niedostateczność zewszęch miar zupełną, nie zostawia nawet Polakom próżnego wyobrażenia tey wolności, i tych prerogatyw, o które oni zawsze naytroskliwsi byli. Tron Polski z Elekcyjnego w Dziedziczny przemieniono, i te prawo, które mądrość ich przodków dyktowała, i które zabrania za życia Króla zamysłać o obraniu iego następcy, było równie zuchwale, zgwałco-



ne iak wszystkie inne, które zapewniały trwałość nieustająca rzepltey. Sposoby których użyto do dopełnienia tyłu narzuceń, charakteryzowały ich gwałtowności: dnia rewolucyi, zamek i izba seymowa napełnione były pospółstwem Warszawy, w prowadzono do niey lud uzbrojony, wytoczono z arsenału harmaty, regiment artyleryi, i gwardye Litewskie zgromadzone do wsparcia pospółstwa, zapalczywość iego pobudzono przeciwko osobom, których się lekano opozycyi; wielu pospom, którzy trwali w patryotycznych swych sentymentach, grożono utratą życia. Suchorzewski poseł Kaliski, czolgaiąc się z pokorą do Tronu, aby przypomniął królowi świętość iego przyśiąg, które wykonał na *pačta conventa*, na ten węzeł święty i niemogący być rozwiązany, który go złączył z narodem, był nie miłosiernie nogami tłoczony, z wzgardą swego nieskażonego harakteru re-



prezentanta narodu, i z zgoſzeniem
każdego Polaka, który ieſzcze zupeł-
nie nieutracił uczucia ſwego honoru,
i ſwoiey wolności. I teſz to rewolu-
cyą tym ſpoſobem udziałaną ſtaraią
ſię iej naczelnicy udać za żądze i chęć
wolną i zgodną narodu?

Ale nie doſyc im było na tylu we-
wnętrznych klęskach, które ſwey nie-
ſzczęśliwey przynieſli oyczyźnie, ſta-
rali ſię ieſzcze uſilnie o to, aby na nią
i zewnątrz ſprowadzić, wprowadzając
ją w zatargi, a nawet w otwartą woj-
nę z Roſſyą, dawną ſwą alliantką, i
naylepszą i nayſtatecznieyſzą przyia-
ciołką rzeczypoſpolitey i narodu Pol-
skiego; ſama tylko wielkomyślność
Imperatorowy, a nadewſzyſtko to, ta
ſprawiedliwość i doſkonałość iej ſwia-
tła, którym rozeznać umie intencye
intrygi, od intencyi generalnych, mo-
gła wſtrzymać te oſtateczności, do
którey uſtawicznie pobudzana była.



Wyłuszczenie zebrane czynności odkryje iasnie prawdę tego wniesienia.

Przy deklaracyi, która porta Otomańska Rossyi wypowiedziała, poseł wielki Imperatorowey oddał notę ministrom Rzeczypospolitey, w czasie międzyseymowym uprzedzając ich o przechodzie woysk Rossyjskich przez kraie polskie; i proponując w poblizszych lokacyi tych woysk Woiewództwach, kommissarzy, z któremiby można ułożyć się względem płacy i przysposobienia żywności i surażów: stało się urządzenie i ułożenie przyiacielskie z dobrem stron obydwóch mimo burzącej się nieprzyjazność, którą już postrzegać można było. Ale iak tylko seym się uformował, i iak tylko projekt zatracenia Rzeczypospolitey zaczynając się iasniey okzywać, wszystkie zaştanowienia się nad zachowaniem swey wewnętrzney i zewnętrzney spokojności przeważył, tak zaraz nie tylko zaczęto nayżywiey na-



legać, aby wojska Rossyjskie nie wyłączaiąc nawet małej liczby tych, które uformowanych pilnowały magazynów, natychmiast z granic Polskich ustąpiły, ale nadto wzniecano wszystkie sposoby przeszkód, do uprowadzenia się wojsk w potrzebną żywność, niepozwalając założenia nowych magazynów, i nalegał o to, aby dawne przeniesione były za granice Rzeczypospolitey. z tego powodu kommissya skarbową oświadczyła sprzeciwiające się wszelkiej słuszności żądanie, aby cło od tych magazynów wiezionych zagranicę na Dniestrze opłacane było od tych magazynów, które z takim kosztem Rossyi i z takimi pożytkami właścicieli Polskich skupowane były. Podobne kroki nieodpowiadają tym względom, które sobie winny dwa sąsiedzkie państwa, złączone nadto węzłami przyjaźni i sprzymierzeństwa. Uciemnienia wszelkiego rodzaju, które wyrządzano podda-



nym Imperatorowey, były tak daleko posunięte, że niektórzy z nich znaydujący się w państwach Rzeczypospolitey za swoim handlem, którzy na wierze traktatów i prawa narodów prowadzili, oskarżeni złośliwie byli, iakoby pobudzali mieszkańców krajowych do buntu. Pod tym pretextem zabierani byli i osadzani w więzieniach, sędziowie wyznaczeni do ich sądu, nieznaydując żadnego śladu występku, które im zadawano, męczyć ich na wymuszenie z nich wyznania mniemaney winy przedsięwzięli, i tym sposobem wymusiwszy wyznanie, pełni okrucieństwa, wskazali ich na karę, którą niehumanie wypełnić dopuścili. Ten pierwszy krok niesprawiedliwości i okrucieństwa, otworzył drogę inkwizycyom wszelkiego rodzaju, które przyciskały naywięcej obywatelów tych prowincyi, gdzie wyznają obrządek religii prawowierney Greckiey nieziednoczoney. Bi-



skup Pereiasławski i opat Słucki, chociaż poddany Imperatorowy, został równie ofiarą tego prześladowania, mimo znakomitego stopnia, który w duchowieństwie posiada, mimo czystości obyczajów i surowości jego prawideł, o występki (które z twarzą w każdym momencie złościwości i chęci pragnącej zamieszania, potrzeba było) był oczerniony, poymany, i zaprowadzony do Warszawy, gdzie go dotąd w ciężkiej trzymają niewoli. Prawa narodu nie były świątobliwie zachowane względem ministrów Imperatorowej w samej stolicy państwa, gdy ich kaplica, która zdaje się składać część ich pałacu, w którym mieszkają, i która przez herby Imperyum Rossyjskiego zewnątrz na niey przybitey; iaśnie pokazuje, że jest miejscem uprzywileiowanym, zgwałcona była, i żołnierz Polski napadłszy na nią, gwałtem z niey wyrwał jednego należącego do obrządku tey kaplicy, dla sta-



wienia bez żadney przyczyny przed
iadem, do którego cale nienależał.
Sprawiedliwość, o którą ministrowie
Rossyjscy w tym razie dopominali się
była pod błahemi odmówiona im przy-
czynami i iednym słowem nie tylko
wszystkie traktaty naysolennieysze,
które wiążą Rossyą z Polską zgwałco-
ne były i prześląpione w punktach
naywiększey wagi, ale nadto zawzię-
tość swoią do tego posunięto, że wy-
ślano extraordynar: poselstwo do Porty,
w wojnie otwartey na siew czas będącey
z Rossyą, ofiarując iey przymierze za-
czepne, wymierzone iedynie przeci-
wko Rossyi, czego archiwa korrespon-
dencyi ministeryalnych gabinetu War-
szawskiego dowody iasne pokażą. Ufza-
nowanie nawet winne osobie i dosto-
ieństwu tak znakomitemu Imperatoro-
wey, zachowane nie było w głosach,
które na sessyach seymowych, i za-
miałt poskromienia iak należało tych
płochych nieprzyzwoitości, ośmielane



i chwalone były przez naczelników partyi, która wywróciła prawa i rząd Rzeczypospolitey.

Naymnieysza z tych uraz, nie wymieniając tych, które się opuszczają, aby nieprzedłużać ich wyvodu, jest dostateczną, dla usprawiedliwienia przed Bogiem i obcemi mocarstwami kroku, któryby przedsięwzięła Nayaś: Imperatorowa, dla pozyskania nayświetnieyszey satysfakcyi; ale hynaymniey nie w tey myśli ie wystawić zamyla. Sprawiedliwość iey wrodzona niepozwała iey połączyć cały naród Polki, z iedną z tych iego częścią, która zaufanie iego ujęła sobie i zdradziła, i owszem przeciwnie, przekonana jest u siebie naymocniey, że więkfsza iego liczba nie należy w żadnym sposobie do tego wszystkiego, co udziałano w Warszawie przeciwko iey i Rzeczypospolitey iey dawney przyiaciołce. Nayaś: Imperatorowa gotowa jest poświęcić swój gniew spra-



wiedliwy, któren czuć winna, nadziei, która czuley odpowiada iey sentymentom wspaniałym, i pragnącym pokoiu, że te wszystkie urażające ją kroki, uyrzy poprawione przez zgromadzenie nowego seymu, wiernieyszego swoim instrukcyom i prawom kardynalnym i niewzruszonym kraiovym, niżeli był teraznieyszzy; który zgwałciwszy ie wszystkie naywidoczniey, swoją własną nielegalnością wszystkie swoje nazaczył czynności, których się dopuścił, z pogardą praw wszystkich.

Ale jeżeli Nayias: Imperatorowa nie chce słucać głosu własnych swych uraz, nie może iednakże bydz nieczułą na głos zażaleń, z któremi do niey się udała wielka liczba Polaków, między któremi znayduie się wielu, równie znakomitych przez swe urodzenie i stopień, który posiadają w Rzeczypospolitey, iak przez swe cnoty patryotyczne, i sposobność słuzenia swemu kraiovi. Zapaleni gorliwością



czytą i chwalebną ratunku oyczyzny i odzyskania dawney wolności i niepodległości, złączyli się z sobą ku zdziałaniu prawney konfederacyi, iako szczegulnego i skutecznego lekarstwa, przeciwko nieszczęściom, w które Warszawska konfederacya nieprawna, i moc sobie nad prawa przywłaszczająca, pograżyła naród. Ządali na ten koniec wsparcia i pomocy Imperatorowej, która przyrzekła im pierwsze i drugie, będąc powodowaną do tego sentymentami przyjaźni i naylepszey chęci dla Rzeczypospolitey, dopełniając naymocniey, wszystkich względem nieftraktatów.

Dla uskutecznienia więc tych przyrzeczeń, rozkazała Nayiaś: Imperatorowa, części iedney swych woysk, wchodzić w kraie Rzeczypospolitey; wchodzą one iako przyjaźne, dla uskutecznienia wspólnie dzieła, odrodzenia się Rzeczypospolitey w swoje prawa i prerogatywy. Wszyscy ci którzy



którzy ie za takich uznaią , doświadczą , oprócz zapomnienia zupełnego przeszłych uraz , wszytkiey pomocy , bezpieczeństwa dla swych osób , i utwierdzenia w swoich własnościach ;
Nayias: Imperatorowa podchlebia sobie , że każdy dobry Polak , kochaiący prawdziwie swoią oyczyznę , będzie umiał cenić zamiary Nayias: Imperatorowey , i przekonać się u siebie , łączyć się sercem i duszą z wspaniałemi iey usłowaniami , które użyte będą w wspólnym porozumieniu się z prawdziwemi patryotami dla przywrócenia rzeczypospolitey iey wolności , prerogatyw , i praw , które pretendowana konstytucya 3go. maja iey wydarła , jest to służyć własnemu dobru i interesowi. Jeżeli jest kto takowy , któryby rozumiał być powinnością wahać się z przyczyny przysięgi , którą , albo błąd wykonać dopuścił , albo siła i ułudzenie wymogły , niech się nadtym zastanawia , że ta tylko przysięga jest

Czerwiec 1792.

li



świętą i prawdziwą, która ich wiąże, utrzymywać i bronić swym życiem rząd wolny i republikantski, w którym się urodzili, i że powtórzyć dawne przyśięgi, jest iedyny sposób nagrodzić krzywoprzyśięstwo, które świeżo popełnili. Ale jeżeli są tacy którzy zaślepieni uporem w swych przewrotnych prawidłach, w które siebie wplątać dozwolili, przeciwie się będą chęciom dobroczynnym Imperatorowey i chęciom patryotycznym ich współobywatelów, ci niech niezczęściów i surowości, którey się exponują, na samych siebie winę kładą, tym sprawiedliwicy, gdy od nich samych zależało uniknąć ich, przez prędkie szczerzy żal i poprawę.

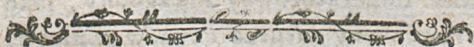
Niżey podpisany poseł extra-ordynaryiny i minister pełnomocny, mający zlecenie donieść o takowych zleceniach Nayaś: Imperatorowey, i osprawiedliwych pobudkach, które ją do tego determinowały, ma oraz zlece-



nie, wezwać i zaprosić zacny naród Polki, aby całe swoje zaufanie beśpiecznie złożył w wspaniałości i nieinteressowaniu, które powoduje kroki N. Imperatorowej, i które wzbudzaią w niej nayżywsze pragnienie widzieć w krótcie utwierdzoną w swoich fundamentach Rzeczpospolitą przez mądrą mocy równoważność, iako naypewniejszy sposób trwałości, iey spokojności wewnętrzney, i związków dobrego sąsiedztwa, i zgody z wszytkimi swemi sąsiadami. Dan w Warszawie Maia 7⁷⁸. dnia 1792. roku.

Na oryginale podpisano.

Jakob Bułhaków.



II.

Odpowiedź na poprzedzającą Deklaracyą Rosyiską.

DEklaracya podana w Warszawie, przez JPana Bułhakowa posła extraor-



dynaryinego i pełnomocnego Najiaś:
 Imperatorowey całej Rosyji na dniu
 18. miesiąca zeszłego, lubo wystawia
 postać rzeczy niespodzianą, zdolną
 przejąć boleśną czułością Naród wol-
 ny, tchnący duchem spokoyności i
 sprawiedliwości, zajęty iedynie stara-
 niem o zapewnienie swoiey trwałości,
 swego bezpieczeństwa, swey niepodle-
 głości; wskazuje iednak razem w wy-
 wodach zamiar iey wspierających, u-
 wagę ścieśniającą, smutny widok skut-
 ków ludzkość dręczących, iakie pier-
 wszy rzut oka na tęż deklaracyą wy-
 stawuie. To jest: iż powód iey równie
 zapewne z znaną wspaniałością serca
 Naj: Imperatorowey niezgodny, iako
 prawdziwey naturze czynów w nieyże
 przytoczonych obcy, widocznym jest
 dziełem wrażeń nieprzyiaznych, na-
 thnionych przez obłudę zręczną i in-
 tereflowaną; która okryta maską oby-
 watelstwa, umiała podeyść zaufanie
 monarchini, znając skłonność iey do



wzruszenia duszę na głos zniewalającego patryotyzmu.

Sam rozbiór dokładny i rozważny rzeczy w tey deklaracyi zawartych, iest dostarczającym do zniszczenia fałszywey postaci, w iakiey niechęć usiłowała wystawiac nayprościeysze szczeguły, celem przeistoczenia ich natury. Moc prawdy odkrytey, mogłaby nieskutkować w umyśle sprawiedliwym N. Imperatorowey?

Wolność i niopodległość Polski, te dwie istotne własności iey politycznego bytu, uznane są przez samą deklaracyą bydź obiektem troskliwości sąsiadów Rzeczypospolitey; utwierdzenie onych, były niemniej celem iedynym usiłowań i chęci seymu terażnieyszego.

Dla przekonania Europy całej, równie iak i N. Imperatorowey, że wolność narodu Polskiego zamiaść ponieśienia uszczerbków iakowych, przypisywanych widokom ambicyi mniema-



ney partyi panującej, znajduie o-
wzmem w przezornym stosunku praw
nowych, mocną zasłonę od wszelkieu
przemocy; dosyć będzie na prostym
opisie sposobu postępowania i skutków
czynności stanów teraz zgromadzo-
nych. Wyobrazii on ich ogół, równie
daleki od wad nie legalności, iak od
zarzutu niezgodności, z zasadami rzą-
du wolnego.

Sejm dotąd trwający, zwołany pod
hasłem szczęśliwym patriotyzmu,
którego dzielności skutki w krótkce się
okazały, rozpoczął swoje czynności,
wsparty zupełnym narodu zaufaniem,
które wskazywało porę do udziałania
pożytecznych w rządzie popraw; ia-
koż ta skwapliwie ujęta została. Lecz
forma i obręby seymu ordynaryjnego,
z uskutecznieniem takowego zamiaru
nie zgodne, były powodem do prze-
mienienia go w konfederacki, sposobem
znanym, i użytym nie raz w okoli-
cznościach nie tak interesujących.



Pomyślne skutki takowego postępku, wkróce przywiodły iego przyzwoitość. Jednomyślność, pilny w deliberacjach postępek, duch braterskiego zaufania codziem się bardziej rozkrzewiający, odkryły zmianę szczęśliwą w sposobie myślenia, i dyspozycjach narodowych. Głos publiczności, pochwalając patryotyzm, który złączał wszystkie usiłowania dla dobra powszechnego, zachęcił prawodawców do naznaczenia czynnościom swoim obszer-
niejszego zamiaru, niżeli go brzmienie aktukonfederacyi ułożonego w początkowym wzroście życzeń ogólnych ulepszenia rządu, obeymować zdawało się.

Dla naturalnego związku między rozmaitemi materyami rządowemi, poprawy niektórych tylko szczegółów, byłyby w skutkach swoich mniej pożyteczne, i niesworne. Sprawiedliwość, policya, skarb, siła kraiowa, równą ściągaly attencyą, i zostały



z głębinami. Głos aprobacyi powszechney dawał się słyszeć w momencie zadecydowania każdej reformy, i onęż usprawiedliwiał. Po upływie dwuletniego przeciągu czasu, wybór powtórny Reprezentantów, obawiając tym uroczyście wołą narodu, zatwierdził czyny już dopełnione i ulegalizował dalsze działania. Wkrótce umysły podwójnych reprezentantów iednym się okazały tchnąć duchem. Połączenie chęci i zdań posłużyło naturalnie do z mocnienia systemu zamiarów patryotycznych. Im się więcej zdania przez obrady oświecały, i upowszechniały widoki, tym bardziej umysł każdego zbliżał się do przekonania, iż najlepsze prawa uchybiłyby celu swej użyteczności, gdyby sposób execucyi onych nie był wydoskonalonym, i gdyby nie została oddalona okazyja tych peryodycznych zamieszek, które skutek naypożyteczniejszych ustaw niepewnemu pod-

wały losowi. Wyniknął zatem plan Konfytucyi, na dniu 3. Maia uroczyscie przyięty, a który w istocie swoiey był treścią projektu reformy rządu od seymu nakazanego, i do deliberacyi stanom przed 9. miesiącami podanego.

Ustanawiając Polska Sukcessyą Tronu, powodowana do tego była długim i nieszczęśliwym doświadczeniem zaburzeń towarzyszących bezkrólewiom: tych uchylenie, zdawało się interesom nawet sąsiedzkich mocarstw dogodne oddalając na zawzse odradzające się źródło zatrudnień i emulacyi między gabinetami pociąganemi do wpływów często poniewolnych i szkodliwych ich własney spokojności. Takowa obcym i kraiowym interesom dogodność, zdawała się nadgradzać dostateczną ofiarę zmniemaney prerogatywy, ktorey płonność i niebezpieczność, naytroskliwsze nawet o swoją wolność, i



nayprzywiązańsze do rządu republikantskiego narody, uznały.

Z rozwagi tegoż doświadczenia, naród poznał szkodliwości wynikające z wad składu władzy wykonawczej, która w swoich podziałach postać tylko okazała mając, w skutkach była młoczną. Złożona teraz z pewnemi granicami w rękach Króla taż władza; nabyła właściwych iedności skutków, niemoże przecież bydź na złe użytą dla odpowiedzialności ministrów, dostrzeganej przez zgromadzenie prawodawcze zawsze gotowe do zapobieżenia przestępstwom teyże władzy, i pokromienia onych. Takowe systema, w zmacniając siłę rządową, ile tylko prawidła republikantskie dozwolić mogą; równie dogadza i obcym względom, przez zapewnienie trwałości związkom politycznym Polski.

Tym sposobem konstytucya 3. maja, w samym przezornym umiarkowaniu



prawideł, na których jest ugruntowana, znajdzie obronę przeciw zarzutowi widoków famowładztwa, iakie niechętni dobremu rządowi i nieprzyjacielni szczęściu i spokojności swoiey oyczyzny, rozsiwają usiłują dla wzruszenia troskliwości narodu i obudzenia atencji sąsiedzkich mocarstw. Nadaremnie oni starają się ten dzień pamiętny w czarney wystawiać postaci.

Jeżeli patryotyzm, zaięty ważnością przedsięwziętego dzieła, równie iak boiaźnią zostawienia intrydze w przewłóce z form zwyczajnych wynikającej, sposobności do zepsucia onegoż, nieprzywiązał się do ścisłego zachowania niektórych z tych formalności; sessya na dniu 5tym maja nazywając tę niedokładność poprawiła, nadając temu dziełu cechę rozważną jednomyślności. Wkrotce odgłos iednostayny pochwał rozległ się po całym królestwie, różne zgromadzenia obywatelskie, różne zbiory 9



sób, prześłały następnie Królowi, w pismach zapalem patriotyzmu thnących, oświadczenia wdzięczności za dar konstytucyi gruntuiącey szczęście narodu. Ta miłość oyczyzny, prawdziwego iey dobra dostrzegaiąca, okazała się na seymikach w sposobie za-
stanawiającym Europę całą. Wykonane dobrowolne przyśięgi na utrzymanie konstytucyi, uchwalone uroczyscie podziękowania; i delegacye do króla i do stanów, przeświadczaią w iak wielkim to dzieło iest u narodu szacunku, a te okazałe dowody nie są skutkiem influencyi iakiey uboczney, w małej liczbie ubocznych Woiewództw lub Powiatów do ulegania ieyże przyzwyczaionych, lecz powszechney i iednostayney woli we wfzy-
stkich częściach kraiu oznaką, i tego głębokiego uczucia, którego wydatna dzielność nigdy bydz nie mogła owocem intrygi przymusu, lub uwiedzenia. Okazały takowe czyny ściśle



przywiązanie narodu do dzieła, w którym z przekonania widzi zagwarantowanie swych swobód, swoiey pomyślności, i spokoyności.

Ten stan rzeczy, wiernie wystawiony, niŹczy porozumienia o znajdującey się w PolŹcze partyi, któreby po dług wyrazów deklaracyi, celem uskutecznienia widoków własnego panowania z krzywdą równości obywatelskiej, usiłowała wyobrażać akt, którym RosŹya zagwarantowała dawne Polski konstytucye; iako iarzmo ciężące i obelżywe.

Cały naród Polski iedne ma tylko o naturze gwarancyi zdanie, zgodne z znanemi princypiami prawa publicznego we wszystkich wiekach i narodach. Skutki aktów takowych ściągac się tylko mogą do trzeciej strony, któreby chciała skrzywdzac iakowe państwo w iego prerogatywach zagwarantowanych od innego mocarstwa, i w tym przypadku gwarancya stawa się mocną

+3#



34
 twierdzą spokoyności publiczney; ka-
 żde inne tego obowiązku rozumienie,
 wyobrażałoby go iako przynoszący,
 zamiast użytecznego wsparcia, niezgo-
 dne z niepodległością narodu krępo-
 wanie. Przykład Imperyi Niemieckie-
 go nie formuje excepcyi od tego po-
 wfszechnie przyjętego prawidła. Zło-
 żone z wielu państw równie wolnych,
 równie niepodległych to moocarstwo,
znayduje w gwarancyi wzajemney za-
twierdzenie stałe praw każdemu z nich
właściwych, na przeciw wszystkim u-
zurpacyom drugiego. Przykład ten
 stosowany bydź nie może do Rzeczy-
pospolitey Polskiej, iako iedno tylko
ciało polityczne formującej. Akt
gwarancyi tyczący się tego państwa,
któryby mógł bydź przeciwko niemu
samemu użytem, wyftawiałby w zna-
czeniu swoim i skutkach oczywistą
przeciwność, tym bardziej, że tylko
na rekwizycyą samey władzy legalney
Rzeczypospolitey, potencya gwaran-



tuiąca w dopełnieniu obowiązków gwarancyi, prawnie czynną być może, inaczej, gdyby część iaka obywatelów, rządowi krajowemu niechętnych, mogła swoje przeciw niemuż oburzenie wspierać interwencją obcą, pozór legalności mająca; gdyby głos nieukontentowania kilku osób, mógł sobie przywłaścić charakter reklamacyi narodowej; takowe używanie gwarancyi stałoby się narzędziem niszczącym wszelki porządek i obalającym spokójność publiczną.

W ciągu dalszym deklaracyi, umieszczone są po zarzutach obwiniających w ogólności sposób postępowania i czynności seymu terażnieyszego, inne szczeguły, w których się wydaie równie duch podstępnych infynuacyi, naturę onychże przeistaczających.

Wyślanie legacyi nadzwyczajney do Porty, wyobrażone tam iest iako dopełnione w celu zawarcia związku za-



czepnego przeciw Rossyi. Wyprawa tego poselstwa w tymże samym czasie nastąpiła, kiedy i inne do wielu dworów Europejskich, oraz i Petersburgskiego zostały udeterminowane; a że ostatecznie skutku nie wzięło, wiadomo, iż w tym nie jest rządu wina.

Zamiar jednostajny tych poselstw był, wystawić wszystkim dworom powody i widoki spokojne czynów seymowych, dążących iedynie do ulepszenia rządu wewnętrznego. Tymże duchem thnęły Instrukcyje dane JP. Potockiemu, wysłanemu do Porty, Negocyacye zaś, do iakich się przychylił potym, nie wynikały z iego pierwotnych instrukcyi.

Przybyły do Stambułu, znaleźli w ministerium Ottomańskim determinacyą, nie tylko do odnowienia przyiaznych z Rzeczpospolitą związków, lecz nadto do połączenia się z nią ścisleyszego. W śród wojny z Rossyją, Porta radaby była w alliansie z Polską
zna-



znaleść użyteczną dywersyą, i w tym celu czynione od niey propozycye wyftawiały naypożytecznieyfe dla Polski widoki.

Stany Rzeczypospolitey uwiadomione o takowych intencyach Porty, pamiętne przy tym na fwoie prawa, dawnemi traktatami warowane, do używania wolności handlowych istotnie Polfzcze użytecznych; nie sądziły bydz rzeczą przyzwoitą przez odrzucenie wfzyftkich Porty propozycyi, zamknąć fobie drogę do możności zrobienia korzyftnych z nią układów. Instrukcye iednak przefłane w tey mierze posłowi Rzeczypospolitey, obeymowały wfzelkie warunki zdolne do zapewnienia korzyści dla Polski bez ufkodzenia intereffom sąfiedźkim. Iakoż cały ciąg tey negocyacyi, w której pofel Polski tyle z fwoiey ftrony w poftępowaniu używał przozorney oftrożności, ile ministerium Ottomańskie okazywało się fkwapliwym do fko-

Czerwiec 1792.

Kk



nienia go do swoich widoków, odkrywa raczey dowody względności Rzeczypospolitey dla N. Imperatorowy, niżeli urazy przyczynę.

Okoliczność ewakuacyi woysk i magazynów Rossyiskich, uważana w deklaracyi w widoku nieprzyjaźni zbliżona do epoki swoiey, inną okazuje postać.

Był to czas krytyczny, w którym kray Rzeczypospolitey zagrożonym się widział długim spokojności wewnętrzney zamieszaniem. Po nadeszłych z wielu razem mieysc rapportach urzędowych, donoszących o pierwszych oznakach skłonności powszechne do buntu między chłopami obrządku Greckiego Unickiego, i Nie-Unickiego, w krótcie liczne i iednostayne doniesienia o rozszerzeniu się onego uwiadomiły. Oczywistość niebezpieczeństwa, nagliła do użycia prędkich, i silnych frzodków dla zapobieżenia onemuż. Zapewniono się z wyznania iednostay-



niego, niektórych schwytanych w różnych miejscach buntowników, iż pierwsze podniety tego wzburzenia rzućane były, i rozniecane przez fanatyzm mnichów obrządku Greckiego Nie-Unickiego, z pomocą zwofzczyków, i innych poddanych Rossyiskich. Związek, iaki się okazał w knowanym po różnych miejscach spisku, zagroził buntem powfzechnym. W tey trwożącej pozycyi, przebywanie, i przechody częste woysk Rossyiskich, z okazji konieczney z magazynami w Polfcze ulokowanemi kominikacyi, stawały się słuszną przyczyną obawy, iżby przytomność tych woysk nie ośmieliła do buntów, skłonnego do uludzenia się pospółstwa, patrzącego na codzienne jego podniecanie przez poddanych Rossyiskich, i nieulawiała coraz większego tychże do Polski przybywania. Te powody przynagliły do żądania, albo ewakuacyi zupełney woysk Rossyiskich z ich



magazynami, albo obwarowania ich przechodu i przebywania w Polsce w sposobie zabezpieczającym spokojność kraiową.

Wyfokie światło N. Imperatorowy, postrzeże w tym sposobie postępowania rządu Polskiego, raczey słuszney niespokojności, niżli niechęci dowody.

Taż fama troskliwość wskazała konieczną potrzebę użycia frzodków, pożyczanych w deklaracyi za przesładowanie poddanych Rossyiskich.

Dla zapobieżenia w początkach rozszerzaniu się buntu, trzeba było odkryć iegoż sprawców. Ci nie potrafili się długo ukryć przed pilnym śledzeniem; aże z pomiędzy schwytyanych osób, kilka głów sprawiedliwości stały się ofiarą, te przykłady surowości, processem sądownym poprzędzone, wymuszone zostały potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Przypisywane sędziom użycie tor-



tur dla wymuszenia zeznania występku, przeciwi się zachowywanemu w Polfcze trybowi sądownictwa ; ludzkość równie w tym kraiu, iako w innych oświeconych, zniosła ten barbarzyński zwyczaj. Zadne na takowy postępek zażalenie niedoszło wiadomości rządu, któryby był nieomieszkał przykładnego winnych ukarania. Łagodność i ludzkość, kierująca tegoż rządu działania, podały mu nawet myśl przedsięwzięcia przezornych urzędzeń w celu zapobieżenia wydarzyć się mogącym przypadkom, nie przyzwoicie użytym bydz mogącego rygoru sądowego przez pośpiech, do iakiego wrażona powfzechnie w umysłach niespokoyność, przez oznaki pożaru wybuchnąć gotowego, mogła dać okazyą: ustanowienie deputacyi indagacyney, za obiekt miała przytłumienia w pierwszych zrzodła formuiącego się spisku, i uprzedzenie potrzeby



użycia furowości, pilność troskliwa, teyże deputacyi, usprawiedliwiła zaufanie publiczności. Poczynione do niej wielorakie zabiegi, oddaliły wkrótce obawę buntu odeymuiąc mu wszelką szerzenia się spokojność.

Przytrzymanie Archimandryty Słuckiego, było jednym z najpotrzebnieyszych kroków. Wszystkie podeyżenia, wszystkie pośladki ugruntowane na zeznaniach urzędowych, ścigały się do iego osoby. Dostoynność, którą posiadał w Hierarchii Nie-Unickiey w Polsce, za ufanie iakie miał u ludu tegoż obrządku, pomnażały obawę niebezpieczney influencyi sposobu myślenia, o czym pisma przy nim znalezione powiększyły podeyżenie.

Ten jest ogół postępów, do których ważność okoliczności przynaglała, a uczynione tu prawdziwe ich wyobrażenie, niszczy przypisywaną im niesłuszności cęchę.



Przypadek partykularny wydarzony w kaplicy Nie Unitów, tym mniey ie-
szcze może mieć znaczenia. Nieuwa-
ga podchorążego i kilku żołnierzy,
którzy tę kaplicę bydź rozumieli do-
mem prywatnym, iak inkwizycya za-
świadcza, była przyczyną ich błędu,
który został dostatecznie poskromionym
przez degradacyą podchorążego, i su-
rowe ukaranie żołnierzy. Fałszywe
doniesienia, przydały temu zdarzeniu
równie iak innym, okoliczności zaią-
trżające umysł Nayiaśnieyszey Impe-
ratorowy.

Dotykaiąc iey delikatność, obiec-
wano sobie otworzyć drogę do iey
przekonania. Lecz wysokość świa-
tła, która charakteryzuie tę Mo-
narchinią, łatwo iey da rozeznać w
tym wywodzie wielorakich okoliczno-
ści za powody urazy w oczach
iey wystawionych, wszystko, cokol-
wiek im niechęć przydała nienawistne



go, i zapewne za zgłębieniem niniejszego przełożenia, intencye czyfte Króla i narodu polskiego, pozyskaią u tey monarchini też samą sprawiedliwość, która im iuż od całej Europy jest przyznana.

Lecz, gdyby mimo wszelkiego spodziewania, też intencye miłością pokoiu i sprawiedliwości tchnące, bezpieczeństwa iedyne i szczęście kraiu Polskiego na celu maiące, mogły ieszcze bydź w złym widoku wzięte, gdyby reklamacye kilku osób nieukontentowanych, zyskały przewagę w umyśle N. Imperatorowy nad widoczną oznakę ogólney woli narodu, i gdyby Rzeczpospolita miała widzieć z żalem zaprzeczoną swoją samowładność i władzę legalną; naród Polski, troskliwy o dobrą sławę w opinii fameyże monarchini, która umie cenić szlachetne uczucia; niemóglby się wahać w wyborze między spokojnością podie-



go ulegania, a chlubną determinacją
na wszelkie hazardy potrzebney obro-
ny. Dana w Warszawie dnia 1go.
Czerwca 1791.

Na oryginale podpisano:

*Stanisław Natęcz Małachowski, Refe-
rendarz W. Koron: Seymowy i Kon-
federacyi Prowincyi Kor: Marszałek.*

*Kazimierz Neštor Xże Sapieha Gene-
ral Artylleryi i Marszałek Konfed:
W. X. Litt:*



III

*Dalsze uażnieysze wiadomości o
ninieyszey Francyi.*

NAdszedł nakoniec, wśród wiel-
kiego zamieszania, w którym całe pań-
stwo zostawało, dzień 20. Kwietnia,
kiedy zaczęły się uiszczać wielkie
przypadki, co mają utwierdzić nie dłu-
go los Francyi, i dać nową postać Eu-



ropie całej. Wiadomo że dnia tego Król przyszedł na *Zgrom: Nar:* z propozycją wojny. *P. Condorcet* czytał był właśnie myśli względem edukacji publicznej, kiedy jeden z oddzielnich oznajmił, że król nadchodził. — Deputowani zdjąwszy z głowy kapelusz w śtali: — Król: Mości Panowie! Przychodzę do *Zgrom: Narod:* względem jednej z najważniejszych okoliczności, która powinna zatrudnić uwagę reprezentantów narodu. Minister mój zagranicznych interesów, przeczyta wam raport, który względem sytuacji naszej politycznej w radzie mojej podał.

P. Dumourier. — Rapport podany w radzie 18. Kwietnia 1792. Najiaś: Pani! kiedyś Wafza Królewska Mość poprzyślął, utrzymywać konstytucją, która mu koronę zabezpiecza, kiedy się serce jego szczerze złączyło z wolą narodu wolnego i nie podległego, stał się celem nienawiści nieprzyja-



ciół wolności. Duma i tyrania poru-
szyła wszystkie dwory; żaden natu-
ralny związek, żaden traktat nie mogli
wstrzymać niesprawiedliwości. Da-
wni allianci W. K. Mości, wymazali
W. K. Mość z rejestru despotów; zaś
Francuzi wynieśli W. K. Mość do chwa-
lebney i trwałey dośkoyności naywyż-
szego wodza narodu odrodzonego.
przepisało W. K. Mości. Prawo prze-
pisało W. K. Mości obowiązki któreś
przystał i dopełnił je wszy.

Naród Francuzki jest spotwarzony
i naywyższosc iego nie podległa za-
przezona. Zbuntowani emigranci
mają schronienie u naszych sąsiadów
zbierają się nad granicami naszemi i
grożą oczywiście w padniem do
swoiey oyczyzny, dla pustoszenia iey
ogniem i mieczem. Ich zawziętość
byłaby bezskuteczna, alboby się pe-
wnie już zamieniła w żal słuszny, gdy-
by nie znalazła podpory u jednego mo-
carstwa, które zerwała wszystkie zwią-



zki z nami, iak tylko spostrzegło, że nasze odrodzenie się miało odmienić kształt naszego alliansu i uczynić go równym dla oboiey strony.

Od roku 1756. Austrya nadużywała traktatu, który z strony Francyi był pilnie zachowany. Traktat ten wyniszczył od owego czasu naszą krew i nasze skarby w wojnach niesłusznych, które ambit wszczynał, a które kończyła obłudna polityka przez traktaty podstępne i zawierające w sobie nasiona nowych kłótni i wojen. Od owego czasu nieszczęśliwego, Francya tak podupadła, iż w scenach tragicznych taką musiała grać rolę, iaką iey despotyzm przepisywał. Ustawicznie podlegała ona niespokoynemu i zawsze czynnemu ambitowi domu Austryackiego, któremu też naturalne swoje związki poświęciła. Jak tylko dom Austryacki uyrzał naszą konstytucyą, iak tylko spostrzegł że Francya nie miało już być więcey podłym na-



rzędziem iego ambicyi, poprzyściągł
zniszczyć owe dzieło rozumu, zapo-
mniał o wszystkich przyślugach, któ-
re mu Francya wyrządziła. Ze nako-
niec niemógł więcey narodem Fran-
cuzkim władać, przeto stał się iego
nieprzyjacielem nieprzeblaganym.

Smierć *Jozefa II.* zdawała się obie-
cywać więcey spokoyności z strony ie-
go następcy. *Leopold*, który do rzą-
dów swoich w Toskanii przyjął był
Filozofią, zdawało się, że tylko miał
się zatrudniać leczeniem chorób, któ-
re nieograniczona ambicya poprzedni-
ka iego na wszystkie kraie iego berłu
poddane sprowadziła. *Leopold*, co
tylko okazał się na cesarskim tronie;
aż bez ustanku starał się wszystkie mo-
carstwa europeyskie przeciw nam pod-
burzyć; w *Padwie*, w *Reychembachu*,
w *Hadze* i w *Pilnitz*, poczynił prze-
ciw nam najszkodliwsze układy; ukła-
dy, N. P., które iak naybardziej u-
podlającym pretextem fałszywego po-



litowania nad W. K. Mością pokrył, podczas gdy W. K. Mość całemu światu oświadczał, żeś jest wolnym, żeś konstytucyą przyjął wolnie, i że ią będziesz całą swą potęgą w spierał.

Potwarzając naród, którego W. K. Mość jesteś dziedzicznym reprezentantem, znieważając go przez udawanie iakoby o jego wolności i szczerości jego myśli nie wierzył, używał ten monarcha wszystkich frzodków skrytey i zdradliwey polityki na pomnożenie nieprzyaciół Frzncyi, a to pod pretextami, które bynajmniey nie mogły bydź powodem do tak okropnych związków. Od dawnego czasu z Moskwą skoiarzony, aby się z nią podzielił łupami Polski i Turek, *Leopold*, oderwał od naszego allianfu króla owego na północy, którego niespokoyną czynność sama tylko śmierć mogła uhamować, która się trafiła w ten czas właśnie, gdy się miał stać narzędziem zawziętości domu Austryackie-



go; *Leopold* to; następce nieśmiertelnego *Fryderyka*, przeciw któremu, dopełniając niebaczone traktaty, broniłszy dom *Austryacki* przez lat czterdzieści, podburzył przeciw *Francyi*; *Leopold* to, ogłosił się, głową związku, który zmierza do obalenia naszej konstytucyi; on to w deklaracyach, które *Europa* będzie rozstrzygać, wzywa jedną część narodu *Francuzkiego*, aby się uzbroiła przeciw drugiej, który okropności wojny domowej z nieszczęściami wojny zagranicznej usiłuje w prowadzić do *Francyi*.

Te to są napaści cesarza *Leopolda*, przeciw wspaniałemu narodowi, który nawet po swém odrodzeniu dotrzymywał swych traktatów choć były tak złe, tak szkodliwe.

Trzeba *W. K. Mości* dać sprawę o jednej nocie księcia *Kaunitza*, 18. Lutego, gdyż ta nota jest ostatniem pismem stanu między cesarzem *Leopoldem* i *W. K. Mością*. W tej nocie,



a ofobliwie 15. Lutego wydaia się o-
czywiście nieprzyjacielskie zamyśły
iego. Ta nota, która iest prawdzi-
wym wypowiedzeniem woyny, warta
ważnego roztrząśnienia.

Xiążę *Kaunitz*, który iest tłuma-
czem swego pana, zaczyna od tego
wyrazu, że nigdy bezstronny, spokoj-
ny zamiar niemógł bydz iaśniey oka-
zany i dowiedziony; iak ten, który
J. C. Mość oświadczył w okoliczności
zbieraiących się emigrantów w kraiu
Trewirskim. W rzeczy famey, dwór
Wiedeński uzbroionych emigrantów,
oddalił na ów czas z Niderlandu przez
obawę, aby roziańtrzenie nie przywio-
dło Francuzów do w targnienia w pro-
wincye Belgickie, gdzie były pier-
wsze zbierania się emigrantów, gdzie
buntownicy mieli ieszcze swòy sztab,
składaiący się z officyerów wyższych
w mundurze i z błękitnemi kokardami.
Przeciw kapitulacyi i kartelom przyi-
mowano, nawet u dworu w *Bruxelli*,
i przyi-



i przyjmują ieszcze co dzień całe kupy, nawet całe korpufa z bronią, bagażami, officyerami, chorągwiami i kassą militarną, a tym sposobem wcale nieślusznym pobłaża się i pomnaża dezercya niegodziwa, a do tego złączona z kradzieżą i zdradą oyczyzny.

Na nieśluszne żądanie biskupa Bazyleyjskiego, dwór Wiedeński w tenże sam czas postawił załogę w *Porentruy* aby sobie otworzył łatwy wstęp do departamentu *Doub*, przez co zgwałcił terytorium kantonu Bazyleyjskiego, naruszył traktaty, ktore kray *Porentruy* poddają gwarancyi tego kantonu i Francuzkiey.

W tenże sam czas dwór Wiedeński wzmocnił znacznie garnizony w *Bryzgawii*, dał rozkaz marszałkowi *Bender*, aby się z woyskiem swoim udał do elektorstwa trewirskiego, gdyby tam Francuzi w targnęli dla rozprószenia kup emigranckich. W rzeczy samey dwór Wiedeński, zdawał się

Czerwiec 1792. Ll



przepisywać elektorowi Trewirskiemu, aby tego kupienia się więcey nie dopuszczał; ten także xiążę duchowny zdawał się chcieć na moment, aby też kupy były rozprószone. Lecz to wszystko było tylko udaniem; w Trewirze usłowano ministra W. K. Mości kłamstwa zwieść, a pokrzywdzeniami zastraszyć. Kupienia się emigrantów w *Koblentz*, poczęły bydz iefzcze więkfsze, niż przedtym; ich magazyny zostały w tymże samym stanie, i Francya w całej tey okoliczności nic nie widziała iak tylko igrzysko zdrady, groźby i gwałtowności. — *P. de Kaunitz* przydaie: że stan i słuszny zamiar projektu związkowego, który cesarz w Lipcu 1791. zrobił, iako też spokojny i przyjacielski cel tych propozycyi, które w zeszłym miesiącu Listopadzie oświadczył, nie były niewiadome rządowi Franczkiemu. — Te wyznanie xiążęcia *Kaunitza*, potwierdza nieprzyjacielskie zamiary dworu



Wiedeńskiego. Dowodzi oraz, że on spuściwszy swój alians, wezwał inne mocarstwa europeyskie aby weszły w związek zaczepny przeciw Francyi, który przez list okólny 12. Listopada tylko był zawieszony.

P. Kaunitz, mówi potym: cała Europa jest z cesarzem przekonana, że owi ludzie, których *partyą Jakobinów* nazywają, naród chcą podburzyć, nayprzód do uzbroienia się, a potym do wojny z cesarzem, używszy za powód do pierwszego, uzbraiania się emigrantów w kraiu trewirskim; a zaś do drugiego deklaracyi, których od *J. C. Mci* żądali tak nagle, w taki sposób i z takimi okolicznościami, iż znać widocznie, że do tego zmierzają, aby temu monarsze trudno było połączyć w swoich odpowiedziach myśli spokojne i przyjacielskie, z uczuciem urażoney swej godności i spokojności, która przez ich intrygi została pokrzywdzoną.



Ten ciemny wyraz jest równie fałszywym, iak pokrzywdzającym. To co *P. de Kaunitz*, oznacza przez słowo *ludzie*, jest to Narodowe Zgrom: jest cały Naród, który daje poznać swoje życzenia przez swych reprezentantów. Nie był to klub co żądał kategorycznych deklaracyi; i widać z różnicy, które czyni Austryacki minister zdradzieckie przedsięwzięcie wystawienia Francyi, iako rozerwaney na fakcye, które odeymuią wszelkie sposoby traktowania z samym państwem.

Reszta tey noty jest to wylanie się gniewu iego, przeciw tym, których nazywa *partyą Jakobinów*, a których wystawia iak sektę bardzo szkodliwą. Zdaie się z początku, że cesarz od innych zasad powinien był rozpocząć swoje negocyacye, lez tak ndzwyczaj ambitne systema domu Austryackiego jest zawsze też same, i odmiana xią-



żąt, którzy panują nie sprawuie w nim najmnieyfzey odmiany.

Na wielkie żądanie aby dał kategoryczną odpowiedź dla uspokoienia obydwóch narodów i sprawienia pokoju w całej Europie, Król Węgierski i Czeski, dał poznać W. K. Mci swą ostatnią rezolucyą w iedney nocy xiążęcia *de Kaunitz*, 18. Marca. Ze ta nota iest *ultimatum* dworu Wiedeńskiego bardziey wyzywająca, niż wszystkie inne deklaracye poprzedzające, przeto warta podobnieź, aby ją roztrząsnąć z uwagą.

Pierwsze słowa tey noty: „Ponieważ rząd Francuzki żądał kategorycznych deklaracyi, — „zawiera iuź w sobie konfztowną urazę. — — Juź tedy N. P.! nie wfpominaią więcey o Królu Francuzów! *P. de Kaunitz*, dzieli W. K. Mość od narodu, aby dać poznać, że nie iesteś przy negocyacyach, że w nie bynajmniey nie wpływał. Honor obowięzuie W. K. Mość



do zbitia tego mniemania. *P. Kaunitz*, mówi potém: Tem zaś bardziej przy-
stało na godność wielkiego mocarstwa
zbić otwarcie i nie podawać to za po-
ufale przełożenie, co może bydz w
odpowiedzi przez zarzuty i opaczne
tłumaczenia wcale zmienione, w któ-
rey słowa, woyna i pokóy znaydowa-
ły się na przemiany, i z któremi były
złączone wyzywania wszelkiego ga-
tunku. „Prawdziwie minister nasz
zagranicznych interessów sam powi-
nien sobie mieć za złe, że w takiej
okoliczności użył przekładań poufa-
łych; lecz, nie mógł on sobie wysta-
wić, żeby książę *Kaunitz*, miał ie
człokować, lub odmieniać, aby ich
na złe użyć; i gdyby negocyacye
miały iść znowu torem przyiacielskim,
nayı pierwszy krok W. K. Mci byłby żą-
dać od Króla Węgierskiego i Czeskie-
go, aby iego pierwszy minister był u-
karany, który przez nad użycie po-
ufalności, wyrzał się bydz przynaglo-



nym do odwrócenia ferca młodego monarchy i poróżnienia dwóch narodów które się powinny szacować. Xiążę *de Kaunitz*, mówi potym o słuszności przyczyn, na których się zafadza deklaracya dana od niebofzczyka cefarza, i przydaie, że król Węgierski zupełnie tegoż samego jest zdania, co oyciec iego. Mówi potém, że w krajach Austryackich nie wiedzą o żadnych frzodkach i uzbroieniach, któreby mogły bydz uważane za przygotowania do woyny. Przeciwna rzecz jest dowiedziona, związek mocarstw wiadomy. Woyska Austryackie zbierają się w kupę, mocne twierdze podnoszą się, obozy wytykają, generałów i wodzów wyznaczają, a xiążę *Kaunitz* odpowiada na to wszystko przeczeniem, które nie ma żadnego podobieństwa do wiary.— Nie prawdziwie mowi, że niepokoie w Niderlandzie wszczęły się przez przykłady Ftancyi i przez niegodziwe *Jakobi-*



nów podstępny; iak gdyby niepokoie w Niderlandzie nie poprzedziły rewolucyi francuskiej; iak gdyby mógł zapomnieć, że Zgromadzenie konstytucyjne niechciało się wdać żadnym sposobem w te zakłócenia.

P. de Kaunitz, przydaie do tego: „Co się tycze związku, w który się wdał J. C. Mość z nayznakomitszymi mocarstwami Europy, nie może Król Węgierski i Czeski już teraz niezmiennie tłumaczyć się, iakieby miały bydz jego myśli i wspólne zamiary; mimo tego wszystkiego jednak nierozumiem, żeby to było rzeczą użyteczną lub potrzebną sprawić, aby te związki ustały wprzód, nim w Francyi znikną mocne i słuszne powody, które zawarcie owych związków sprawiły i koniecznymi uczyniły.„ Tak tedy Król Węgierski i Czeski przystaie do owej ligi, która od jego oycy przeciw Francyi była zrobiona, gdy oświadcza, że ta liga póty trwać musi, póki na-



szey konfitytucyi nie poddamy pod iego rozfądek i rewizyą. Tak tedy przyznaje się do traktatu, który zrywa ów 1756. zupełnie.

P. de Kaunitz, mówi potém: Jeżeli zaś ich zamiary i podstępny przewagę otrzymały, to podchlebia sobie J. K. Mość, że przynajmniej na ten czas zdrowa i przednieysza część narodu będzie uważała iak widok w przyszłości czyniący nadzieję, exystencyą związku, którego zamiar wart jest iego usności i krytycznego stanu, nayważnieyszego iaki kiedy mógł interesować Europę. „ Nie pokrywają nawet w tych wyrazach zamiaru uzbroienia obywateli przeciw obywatelom. Nie N. Panie! Francuzi nie rozdwoją się kiedy Francya będzie w niebezpieczeństwie. Wielu emigrantów opuszczą chorągwie nieprzyjaciół, zawstydzą się swego obłąkania i pogodzą się z sobą potykając się za oyczyznę. W. K. Mość daż przykład



patryotyzmu oddalając zniewagi, które narodowi wyrządzono.

Ześ mi W. K. Mość poruczył ministerium zagranicznych interesów, przeto musiałem odpowiedzieć ufności we mnie W. K. Mci i narodu, mówiąc jego imieniem, tonem rozumu i prawdy. Ze minister w Wiedniu przez tę negocyacyą bez żadney ogródki, uyrzał się bydz bardzo przynaglonym, Przeto zamknął się sam w sobie i tylko się odwołał do owey noty 18. Marca, którą teraz W. K. Mci wyłuszczył. Ta nota jest prawdziwym woyny wydaniem. Nieprzyacielstwa są tylko iey skutkiem. Gdyż woyna nie zasada się tylko na strzelaniu z harmat, ale na wyzywaniach, przygotowaniach i zniewagach.

Z tego przełożenia wypada tedy N. Panie! 1. Ze traktat 1756. *de facto* jest od domu Austryackiego złamany. 2. Ze związek między mocarstwy, który Cesarz Leopold w Lipcu 1791.



sprawił, który Król Węgierski i Cze-
ski podług noty xiążęcia Kaunitza 18.
Marca 1792. potwierdził, jest postę-
pkiem prawdziwie nieprzyjacielskim.
3. Ze gdym z rozkazu W. K. Mci prze-
łożył, iż W. K. Mość miałeś się uwa-
żać, iak do wojny zaczepionym, gdy-
by kuryer na depesze 19. i 27. marca
nieprzyniółł prędkiey i otwartey de-
klaracyi, *ultimatum*, które temu żą-
daniu nie odpowiada, równa się wy-
rażnemu wojny wypowiedzeniu. 4.
Ze od tego momentu powinno bydź
przykazano *P. de Noailles* aby powró-
cił do Francyi bez pożegnania się, i
że wszelka korespondencya z dwo-
rem Wiedeńskim ustać powinna.

Ze powszelkim rozważeniu, z któ-
rego tak ważna decyzya wypada, kry-
tyczne okoliczności w których się
znaydujemy i które przez zbliżanie się
różnych Austryackich korpusów, co
z różnych stron zbierając się nad na-
szemi granicami, coraz stają się na-



gleyfzemi, przywiodły nas do ostateczney rezolucyi; że Król dopełniając żądzy narodu, którą iego reprezentanci w odezwie 20. Listopada dali poznać, od dworu Wiedeńskiego żądał kategorycznej odpowiedzi i założył termin, w którym stan nie pewny względem wojny miał ustać; że ten krok przez milczenie obrażające był odrzucony; że narodu życzenie nieraz tu ogłoszone, a licznemi odezwaniami narodu poparte, dnia 14. Stycznia zamienione zostało w wielką uroczystą przysięgę, uznania każdego Francuza za infamisa, za zdraycę oyczyzny i występnego przeciw narodowi, któryby *directe* lub *indirecte* przykładał się do projektu mającego za cel modyfikacyą konstytucyi, medyacyą z buntownikami w przywróceniu xiążętom niemieckim possessye mającym w Alfacyi, iakiego z owych praw, które przez dekreta Zgromadzenia konstytucyinego były zniesione; — przysię-



gę, która się po całej Francyi rozszła, i krórażą ją przypominam W. K. Mości dla postawienia iey na przeciw trzem propozycyom, od *P. Kobentzel* dnia 15. Kwietnia na konferencyi z *P. Noailles*, podanym. —

Ze honor króla Francuzów i iego wierność i szczerść przez iawne uśłowanie oddzielenia go od narodu, w w nocy uroczystey były naruszone, która zamiast Królowi Francuzów, odpowiada francuzkiemu rządowi; że naród francuzki od epoki swego odrodzenia tak od dworu Wiedeńskiego iak iego czynników nieznośnym sposobem był drażniony; że on w osobie posła królewskiego *P. Duverier*, który niegodnym sposobem był w areście zatrzymany i w wielkiej liczbie Francuzkich obywatelów, których z nienawiści naszej konstytucyi, naszego narodowego munduru i naszych kolorów wolności, w różnych krajach Austryackich insultowano i w arest po-



brano, został obrażony; że w całej konstytucyi niemasz artykułu żadnego, któryby Króla upoważniał do wydania wojny, owszem w drugim artykule pierwszej sekcyi stoi: wojna iakakolwiek tylko przez dekret ciała prawodawczego, który za uroczystą i poprzednią, propozycją Króla był wydany i od niego sankcyonowany, może być wypowiedziana; że tedy Król nie może żądać rady żadney, ale tylko Zgromadzeniu narodowemu musi koniecznie podać propozycją formalną że nakoniec jest to iawne żądanie Francuzkiego narodu, aby niedopuszczać; nic, przez coby iego konstytucya mogła być obrażona lub odmieniona, a że Król stał się przez przysięgę, którą wykonał na utrzymanie konstytucyi stróżem godności i bezpieczeństwa narodu Francuzkiego, tedy proponuję na suadamentie słuszności tych dowodów i krzepkości ludu Francuzkiego, toż iego reprezentantów, żebyś W. K.



Mość mając przy sobie ministrów swoich, udał się do zgromadzenia narodowego i proponował mu wojnę przeciw Austryi.,,

Po przeczytaniu tego pisma, rzekł Król głosem nieco zmienionym: słyszeliście WMPanowie osnowę negocyacji, którem prowadził z dworem wiedeńskim. Konkluzya tego rapportu zgadza się ziednostaynym zdaniem rady moiey; iam się do niey przychylił; odpowiada ona życzeniu, które mi Zgromadzenie N. nieraz oświadczyło i chęciom, które mi wielka liczba obywatelów z różnych stron państwa dała poznać. Wszyscy wolą raczej wojnę, niżeli widzieć ieszcze dłużey godność Francuzkiego narodu obrażoną i narodowe bezpieczeństwo zagrożone. Musiałem wprzód użyć wszystkich frzodków dla utrzymania pokoju, teraz przychodzę podług przepisów konstytucyi, abym proponował wojnę przeciw Królowi Wę-



gierkiemu i Czeskiemu. — Prezydent na to: N. P.! Zgromadzenie N. uczynioną dopiero przez W. K. Mość propozycją weźnie na uwagę iak naypilnieyszą, i oznaymi W. K. Mości przez deputacyą, co wypadnie z iego naradzenia się. Król wyszedł zaraz z sali przy niewielkich okrzykach, a seffya była zalimitowana i odłożona do godziny piąty po południu. Tegoż samego dnia na wieczornej seffyi, po nieiakim naradzeniu się względem tey wielkney propozycyi królewskney, przyjęto nakoniec projekt względem woyny od deputacyi dyplomatycznej podany i przez 24 deputowanych tegoż samego wieczora posłano go Królowi. Król zaraz sankcyonował ten pamiętny i dla całej Europy bardzo ważny dekret, którego ta jest ośnowa.

Ludwik, z Bożey łaski i przez prawo konstytucyi kraiowey, Król Francuzów, wszystkim przytomnym i nie przy-



przytomnym nasze pozdrowienie!
Zgrom: Nar: uchwaliło, a my chcemy
i rozkazujemy tak, iak następuje:

Dekret Zgrom: N. 20. Kwietnia 1792.
w czwartym roku wolności.

Gdy Zgrom: Nar: względem uroczy-
stey propozycyi króla, naradziło się
i rozważyło, że dwór Wiedeński, z
pogardą traktatów nie poprzestał da-
wać protekcyi iawney zbuntowanym
Francuzom; że przeciw niepodlegści
i bezpieczeństwu francuskiego narodu,
związek z różnemi Europeyskiemi
mocarstwami sprawił i utrzymywał, —
że Król Węgierski i Czeski *Franciszek*
I. przez noty 18. Marca i 2. Kwietnia
zbraniał się odstąpić od tego związku;
że tenże mimo podaney sobie propo-
zycyi w nocie 11. Marca 1791. aby
z obydwóch stron wojska na pograni-
czu były do stanu zwykłego pod czas
pokoiu powrócone, nieprzyjacielskie-
go uzbraiania się nie poprzestał, ale
go raczey powiększał, — że on nay-

Czerwiec 1792.

Mm



wyższość Francuzkiego narodu rzeczywiście przez deklaracye zaczął i chce popierać pretensye książąt niemieckich w Francyi possessye mających, którym naród francuzki nieustannie nadgrody słuszne offerował; że on starał się rozdwoić francuzkich obywatelów i iednych przeciw drugim uzbroić, obiecuiąc malkontentom dać pomoc, za porozumieniem się z innemi mocarstwami; że nakoniec nieodpowiadanie na ostatnie depefze Króla Francuzów, niezostawia więcey żadney nadziei, aby spokojnymi negocyacyami mogło się zaradzić tym różnym zaskarżeniom i równa się formalnemu wypowiedzeniu wojny.

Przeto stanowi że jest rzecz nagła.

Zgromadzenie Nar: oświadcza, że naród francuzki wiernie trzymając się prawideł przez konstytucyą poświęconych, aby żadney wojny nie podnosić w celu czynienia zaborów, ani po-



tęgi swoiey, nigdy przeciw wolności
jakiego narodu nie używać, bierze się
do broni iedynie dla obrony swey wol-
ności i niepodległości. — Ze woyna,
do którey podniesienia iest przymuszony,
nie iest to woyna narodu przeciw
narodowi, ale tylko słuszne bronienie
się wolnego ludu przeciw niesłuszney
napaści Króla iednego. — Ze Francuzi
nigdy nie będą mięszali w kupę bra-
ci swoich z swemi prawdziwemi nie-
przyaciołami, że nie zaniechają
zmnieyszać nieszczęść, które z sobą
woyna niesie, ochraniając własność
każdego i zachowując, i tylko na tych
cały ciężar nieszczęścia wojennego
zwalając, którzy stronę nieprzyaciół
opuszczą, udadzą się pod iego chorą-
gwie i siły swoie ku obronie iego wol-
ności obrócą; że nawet wfszystkiemi
sposobami starać się będzie o ich posta-
nowienie w Francyi. A gdy Zgromadze-
nie Narod: naradziło się względem for-
malney propozycyi królewskiej i u-



znało nagłość interessu, *Dekretuie
woynę przeciw Królowi Węgierskiemu
i Czeskiemu.* „

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim administrującym zgromadzeniom i trybunałom, aby ninieyszy akt w swoje rejestra wciągnęły, i w swych departamentach i powiatach przeczytały, publikowały i zawiesiły i iako prawo krajowe do skutku przyprowadziły. Zalecamy, rozkazujemy także wszystkim generałom, officyerom i innym, którzy woyska liniowe w różnych prowincyach państwa kormenderują, iako też wszystkim officyerom, unterofficyerom i przywodzcom gwardyi narodowej i wszystkim innym, do których się to ściąga, aby się ściśle podług tego zachowali. Na potwierdzenie czego akt ninieyszy podpisem ręki własney i przyłożeniem pieczęci krajowej stwierdziliśmy. W Paryżu dnia 20 Kwietnia roku odkupienia 1792. a panowania naszego 18go.

IV.

Dokończenie zasad do sądzenia przyzwoitego o ważności krajów — 8. zewnętrzne związki polityczne.

NAkoniec związki polityczne przyspawiają nie mało ważności krajom i sprawiają, że czasem kraj mający bardzo pomierne siły, musi być od innych potężnych mocarstw, jeżeli niepoważanym, to przynajmniej nienapaśtowanym. Związek każdy tym jest ścisleyfzy, im się bardziej zasada na wzajemnych pożytkach, które albo z zobopólnego podlegania co do handlu albo z istotnego związku pewnych handlowych pożytków, albo politycznego i naturalnego położenia dwóch krajów względem trzeciego, wypływają.



Zaś tym on iest słabszy, tym nie-
trwalszy im bardziey zawisł od
przemieniających okoliczności, lub też
od przypadków, które nie mogą trwać
długo i od fenomenów politycznych.
Słowem: im związek iest naturalniey-
szy, tym iest trwalszy, im nienatu-
ralnieyszy, tém słabszy. Nawet cza-
sem obeydzie się bez uroczyłego zwią-
zku, kiedy sama natura zniewala kray
iaki, aby się, mimo woli swoiey, za
drugim uymował.

Ta zaś proporcya związku, w któ-
rey kray iaki względem drugiego zo-
staie, stanowi miarę poszanowania i
ochrony, które jeden drugiemu oka-
zuie. Bo im iest słabszy związek, tym
iest większe podobieństwo, większe
spodziewanie zerwania go.

Pożytki związku takiego, w padają
w oczy naybardziey, w małych kra-
iach, i łatwo poznać, iż wiele zależy
na ich położeniu, aby mocnieysze na-
kłonić do ich zastaniania. Wspólna



morza i rzeki spławne; produkt koniecznie potrzebny, który jeden kray bierze od drugiego; lub łatwy odbyty który jeden na zbywające produkta swoje ma w drugim; korzyści, które iaki kray wielki przy wybuchnieniu wojny, odbiera z pomocy małego, choćby też te zafadzały się tylko, na wygodney odmianie teatru wojny, na przygodném mieyscu do ataku, lub łatwieyszém utrzymywaniu woyska; i szkody, któreby przeciwnie wypadaly dla niego, z związania się tegoż małego kraiu z iego mocnym sąsiadem; iakieś przedmurze, którem się mały iaki kray staie dla wielkiego; przywściąga mocno nawet bez formalnego związku, węzeł, który między wielkimi i małemi krajami, podług naturalnych związków być musi.

Zaś im się bardziey kray mały wdaie z wielkim; im rozlicznieysze są związki, które między obiema zachodzą; im powolnieyszym iest kray ma-



ły na wszystkie projekta, przedsięwzięcia i zamachy wielkiego, tym pierwszy pewnieyszym być może pomocy od drugiego, zwłaszcza przeciw iakiemu, do którego się owe układy i zamiary ściągają. Nazywają kray co z drugim jest tak związany, albo raczej do niego przykowany *podległym drugiemu*, i z wielu przyczyn okazuje się, że dla każdego słabego krayu jest rzeczą szkodliwą, kiedy ta podległość tak daleko zachodzi, iż przez nią ustatę *polityczna wolność*. Kray bowiem potężny nie przestanie na tym, żeby go bronił i zewnętrzne jego okoliczności układał, ale nad to będzie on się miewał w jego wewnętrzne interessa, będzie wiązał ręce jego rządowi, aby nie niemógł począć na dobro krayu, kiedy to choć nadal mogłoby szkodzić krayowi wielkiemu. Taka podległość sprawia, iż kray duży uważa ów kray słaby iak za swoję prowincyą, i lubo go zaślania od inney ia-



kiey przemocy, iednak kray taki sam przez się bywa uważany iakby go nie było, i tylko służy do pomnożenia siły swego potężnego sąsiada. Poki te więzy nosi, nie jest on kraiem, jest tylko prowincją.

Jedna znayważnięszych przyczyn, która wielkie kraie przywodzi do zaflania mnieyszych, jest to utrzymywanie równoważności, to jest: obawa, aby moźny iaki kray nie stał się jeszcze strasznięszym, przez podbicie słabego. Są takie kraie, co przez to same tylko utrzymują się dotąd. Przy dobrym rządzie, zręczności, i odwadze kray słaby między potężnemi, nie tylko się może utrzymywać, ale też bydź u nich w szacunku, i przez zręczne zawieranie alianfów pomnażać się i wzrastać.

Dzieie wyftawiaią wiele przykładów, że mierne kraie tym sposobem bardzo potężnym oparły się, i dla swych związków musiały bydź respektowane



od sąsiadów potężnych. Hollandya, Sardynia, Portugalia, nie utrzymują się przez związki, które zdawna mają z Anglią lub Austryą? Polska zerwana została przez sam niedostatek takiego związku, a teraz jeżeli mimo związku z Prussami, jest już atakowaną od Moskwy, a zagrożona od Austryi i samego nawet allianta, pochodzi to z tąd, że alliant nie dufa pewnie narodowi, który udano przed nim za rozdwoiony, i bardziey Moskwie sprzyiający niż iemu, lub że w alliancie tym, chciał tylko aby Polska utrzymała się w słabym swoim stanie, nie zaś stała się krajem bardzo mocnym i dla samych Pruss niebezpiecznym; lub też alliant widząc, że wojsko stotyściężne jest tylko na papierze; i że nie mógł się spuścić na pomoc silną z mocy naszej, wolał do czasu wstrzymać się z obiecaną pomocą, niżeli ściągnąć na siebie całą potęgę Moskwy, i z nią skojarzoney Au-



stryi, z wlaszcza wdawszy się w cale niapotrzebną wojnę Francuską. Wreszcie te opuszczenie Polski i wydanie iey na łup Moskwie, jest excepcyą od powszechney reguły, nie jest naturalne, ale gwałtowne, od gwałtownych a dotąd skrytych przyczyn wymuszony, a przeto nie może bydź trwałe. Któż wie czy nie jest próbą krzepkości i stałości Polski? Kto wie czy to nie jest maską, na większe podchwycenie kogoś trzeciego? Troche tylko stateczności i gorliwości w obronie swych domów i ołtarzów, a może się w krótcie odmieniać okoliczności na nasze dobro.

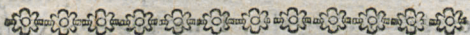
Związki tedy polityczne nie powinny bydź przepominane, kiedy się uważa wewnętrzny szacunek krajów. Pomnażają one i wzmacniają siły ich i nadają im względy, którychby same przez się nie miały. Ten wzgląd może prawda tak trwać krótko jak ów, który jedna krajowi rządcą, co swym



geniuszem przewyższa innych rząd-
ców współczesnych, i z którym po-
grzebana bywa wziętość narodu. Dla
tego świetność, którą kraj bierze z
jakich przypadkowych związków n. p.
mażeństw, i t. p. trzeba zważać iak
przemijającą, która na czas terażniey-
szy może być ważna, ale zniknie na
potém, i dla tego nie wiele wpływa
w wewnętrzną krajową wartość. Same tyl-
ko istotne związki krajów, które tak
są na naturze zasadzone; że póki trwa
niniejsze krajów systema, nigdy lub
bez szkody obydwóch stron i to przy-
padkowo, na krótki czas, nie bywają
zrywane, wiele przydają ważności
krajom, a tym bywają szacowniejsze
im podług ludzkiego przewidywania
zdają się być wieczno trwałe. Ze ie-
dnak łatwo mogą się trafić okoliczno-
ści, które naynaturalniejsze związki
przerywają; daley, że na świecie zda-
rzyć się mogą przypadki, które zwią-
zek niegdyś naturalny, mogą uczy-



nić bardzo nienaturalnym; a zatem go
znieść w cale; przeto ważność, którą
związki kraiom nadają, nie powinna
być zbyt szacowana, a będzie ona
tym mnieysza, im kraie są więkzsze.—



V.

*Wojna między Austryą i Fran-
cyą.*

OD owey straty, którą ponieśli
Francuzi dnia 29. Kwietnia, aż do te-
go czasu, nic się nie stało na grani-
cach Niderlandzkich, coby odpowia-
dało wielkim owym przygotowaniom
do tej wojny. Wojska Austryackie
odpędziwszy Francuzów zaraz z po-
czątku, zamiast coby ich miały ścigać
w własnym ich kraju, cofnęły się od
granic i założyły główną kwaterę w
Mons, a obóz z 16,000. pod tém samém
miastem. Francuzi zaś kontenci że na



nich Austriacy całą siłą nie nacierali, łożyli czas wszystko na naprawę szkód poniesionych, na przywrócenie postu-szeństwa i karności w woysku, na opa-trzenie go polowemi sprzętami i po-trzebami, których mu po większey części brakowało, i na przywrócenie dobrej harmonii między ministrami a wodzami, która wcale była ustała.

P. Rochambeau, pod którego kom-mendą zostawały wszystkie owe korpu-sa, co były tak haniebnie wytrzepa-ne od Austriaków, iak tylko w padły do Niderlandu, urażony że minister *Dumourier*, mimo iego wiadomości, dał rozkazy iego pod-kommandnym generałom, aby te w targnienie usku-tecznili, choć do tego woysko owe nie było przyzwocie przygotowa-ne, i widząc że miał bydz w ca-łej tey sprawie czystą maryonetką, podziękował Królowi za służbę. Wie-lu generałów z iego dywizyi uczyni-ło toż samo, mszcząc się za poniże-



nie swego feldmarzalka. Wojsko Północne przy granicach Niderlandzkich było tedy bez wodza, i niektóre korpusa bez generałów. Officyerowie, nawet hurmem porzucali służbę i zostawiali regimenta bez rządu, i w ofiarnościem zamieszaniu. Gdyby Austriacy w tym stanie na niego uderzyli, niewiedzieć jakieby w nim sprawili byli klęski. Lecz nowy monarcha Austriacki odiał kommandę feldmarzalkowi *Benderowi*, a zesłał do Niderlandu na jego miejsce znanomego dobrze sobie i zaśluzonego pod czas Tureckiey wojny generała *Clairfait*, który za nim do Niderlandu przybył, wojsko zlustrował i nowe dyspozycye poczynił, tym czasem pora dobra upłynęła dla Austriaków. Ministerium Francuzkie gdy niemogło namówić feldmarzalka *Rocheambeau* do zatrzymania kommandy, zdało ją na koniec feldmarzalkowi *Lukner*, który dotąd miał kommandę w Sztrażburku i nad dywi-



zyą alzacką. Ten starał się wojsko do kupy ściągnąć, przywiócić w nim porządek i opatrzyć go we wszystkie potrzeby, za nimby przedsięwziął co ważnego przeciw Austryakom. Nadaremnie krzyczano w Paryżu, że Francya zginie, jeżeli się nie będzie czekało, póki nie nadejdą wojska wielkie Austryackie, i Pruskie; nadaremnie *P. Dumourier*, naglił *Luknera*, aby choć nieprzygotowany ze wszystkim w padł do Niderlandu. *Lukner* odpowiedział krótko, że póty się z pod *Valenciennes* nie wyruszy, póki wojsko nie będzie opatrzone wszystkimi potrzebami, a jeżeli minister rozumie, że choć z niegotowem wojskiem można co pomyslnie sprawić, tedy niech sam przybędzie dla obięcia nad nim kommandy.

Tym czasem Austryacy odebrali rozkaz aby się małą wojną Francuzom naprzykrzali. Co dzień tedy podiażdzy ich zwodziły z Francuzkami polityczki



tyczki, z różnym szczęściem a zdaremny krwie ludzkiej przelewem. Zedywizya *P. la Fayette* żadney ieszcze od Austryaków nie poniosła była szkody, dla tego Austryaccy wodzowie, wzięli sobie za punkt honoru, aby mu jaką sztukę wyrządzili. Obóz jego pod *Givet* z 25 000. złożony, tak był rozłożony, że przednia straż z 4000. ludzi stała na odwodzie na gruncie Austryackim pod *Floriene* o 2. mile od Woyska głównego. Austryacy w liczbie 8,000. dnia 24. Maia, nadedniem uderzyli z różnych stron na te korpus, w nadzieie zabrania go całkiem. Ale marszałek Francuzki *Gouvion*, cofnął się w dobrym porządku ku *Philippeville* nie mając iak 24. zabitych 63. rannych i iakie 20. namiotów. Cesarfscy nie wiele wkórawszy wrócili się z kąd byli przyszli, a Francuzi roztoczyli znowu obóz na tém samém miejscu, gdzie ich już więcey nieprzyjaciele nie napałowali. *P. La*

Czerwiec 1794.

Nn



Fayette cały ten miesiąc sfrawił na codziennym ćwiczeniu wojska i przyzwyczajeniu go do wielkich manewrów toż znoszenia wszelkich trudów i prac wojskowych.

Tak tedy miesiąc ten, nie był płodny w żadne ważne przypadki między Francuzami i Austryakami: ale za to obie strony, użyły czasu tego, aby się do potężney wojny, iak naybardziej przygotować. Zgrom: Nar: przykładem nieszczęśliwego *Dillona*, od swoich zamordowanego, pouczone, wydało surowe prawo przeciw wszystkim którzyby w wojsku nieposłuszeństwa, dopieroż buntu i zdrady dali iakie oznaki. Już na granicach Niemieckich znaydowało się było 150,000. wojska, lecz nowy minister wojskowy *P. Servan*, proponował, ażeby prawo nakazało wszystkim ludziom zdatnym do noszenia broni, aby byli na pogotowiu, na pierwsze zwołanie, wziąć broń z arsenałów pu-



blicznych i pójść gdzieby im i nakazano. Lub zamiast tego, radził tenże minister, aby z każdego Departamentu zebrano na prędcę 1,000. ludzi, płacono im po 4. sous na dzień, i w gotowości wszelkiej utrzymywano do marszu, tam gdzieby wyciągała potrzeba. Nakoniec z samych ochotników całego państwa, kazano zebrać 20,000. ludzi, i z nich założyć obóz pod samym Paryżem, dla strzeżenia go od wewnętrznych i zewnętrznych niebezpieczeństw.

Te natężenie wszystkich sił w Francyi nie było bez fundamentu. Z Niemiec co dzień nadchodziły wiadomości o nadciągającej wielkiej potędze przeciw Francuzom. Austrya i Prussy zgodziły się na wystawienie przeciw nim 180,000. wojska ćwiczonego, z którey to liczby, 120,000. miało być Austryaków, a 60,000. Prussaków. Monarchowie nadto spodziewali się, że elektorowie i inni książęta rzeszy,



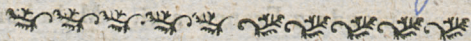
mieli do nich przyłączyć swe siły, a przeto potęga woenna nad Renem i w Niderlandzie wynosiłaby na ów czas do trzechkroć trzydziestu tysięcy. Przydaymy do tego 30 000., które już teraz otwarcie Król Sardyński stawia przeciw Francyi i 30,000. które Moskwa, lub za iey pieniądze Król Pruski ma przydać do tey potęgi, a tak będzie około 400,000. zbroynych ćwiczonych i we wszystko opatrzonych, którzy gotuią się przewrócić nową konstytucyą Francuską, a z nią potłumić na zawsze wolność i zabronić aby się już nigdzie w Europie prócz w Anglii nie mogła utrzymać. Widok prawdziwie straszny i przerażający wszystkich przyiaciół wolności! Lecz niech pamiętają czytelnicy nasi, cośmy dawniey pisali. Prawda że nie trzeba było iak tylko ukazac się weterenom Leopolda, a nowa konstytucyą Niderlandu przewróconą została. Prussacy także, tylko promenadę do Hollandyi



odprawili, a wszystkie układy patryotów obalone zostały. Lecz się to pewno nieuda z Francuzami. Małe korpUSA, choćby się nawet w darły do Francyi w sztuki zostaną zrąbanemi. Wielkie zaś woyska, iak się będą mogły długo utrzymywać, nad Renem, gdzie magazynów nie masz, i trudno je zakładać? Przypadki wielkie mogą się trafić; Francuzi mogą być nie raz pobici. Ale iak w niść z całą potęgą do kraiu, zewsząd fortemi i szanćami opasanego, pod któremi zwycięztwa *Eugeniusza* nawet i *Malborouka*, znalazły termin ostatni? Woyska nawet te choćby iedną i drugą fortecę wzięły, i w kray się sam wdarły iak one tam mogłyby się utrzymywać, gdzie o każdą żywność, o każdy kawał łąki, bić się z narodem trzeba, i w nim z naydować za każdym stąpieniem głównego nieprzyziaciela? Nie. Sprawa *Kondeusza*, i *d'Artois* prze-



grana na wieki; obalenie konstytucyi
Francuzkiej nie jest dziełem ludzi



VI.

Wojna między Polską a Moskwą.

Los ów niezwrotny, któremu wszystkie państwa podlegają, przyszedł i na Polskę. Wojna, jedna z najfrozniejszych plag, które ludzkość dręczą, na którą Ojczyzna nasza, tyle lat z daleka tylko patrzała, już ją samę uciska, już w niej śmierć, spustoszenia i inne nieszczęścia rozpościera. Wojna jednak ta nie jest nie spodziana, dla każdego komu intrygi, ambit i chciwość despotycznych dworów nie są tajne. Gdyby Polska nie targnęła się była przeciw iarzmu, które ją we^wewnątrz od dwóch wieków a zewnątrz od wieku uciskało; gdyby



nie pokusiła się byż na zawsze narodem udzielnym i niepodległym, gdyby przeżaiąc być prowincją iakoby Moskiewską, do czego tylko formalnego ogłoszenia i ustanowienia Moskiewskich urzędników brakowało, nie zniszczyła w momencie wielkich o-wych zamachów, które Moskwa względem podbicia więkższej części Europy od wielu lat układała, Naród Polski głębokiego zażywałby zawsze spokoju; spokoyniutyńko została by z rzędu wielkich narodów wymazany, bez żadnego zamieszania utracił by Polaków imie i w cichości spokoyney została by policzony między czarnomorców, kałmuków, Bafzkierów, kozaków i innych wiernych poddanych moskiewskich. Lecz iak tylko iarzmo, choć w bawełnę dla niepoznania obwinięte, z rzucił z siebie i połamał, gwarancyą zniszczył i rząd dobry i tęgi u siebie postanowił; trzeba się było spodziewać, że Moskwa miała wyrzec



ostatnie swe siły, na utrzymanie w swych szponach łupu, który iey się tak niespodzianie z ręku wymknął, iak był łatwo w padł w iey sztucznie zastawione sidła. Inni nawet sąsiedzi nie mogli patrzeć obojętném okiem na nową ustawę, która dając Polszcze dobry rząd, miała ią niegdyś uczynić i dla nich sławnych ogromną. Przeworny *Chesterfield*, iuż dawno powiedział: „Gdyby Polska pod Królami dziedzicznymi w prowadziła kiedyś u siebie rząd dobry, to w Europie z iawiłby się nowy dyabeł, którego niewiem ktoby potrafił uśmierzyć.”

Polska tedy stanowiąc rząd dobry, powinna była gotować się wszystkimi siłami, do pospolitey obrony, i nie tracić ani iednego momentu, pòkiby się nie uyrzała w stanie dania silney odpory mocarstwu, którego nieprzyjaźni mogła być pewną. Lecz zdaie się, że ten punkt lekce był ważony od prawodawców naszych; lub też



władza wykonawcza postępowała sobie z ową opieszalnością, która zdawna rządowi Polskiemu była zwyczajna. Gdyż za w targnieniem nieprzyjaciół, woyska nasze ani się znajdowały w tey liczbie, która początkowo była uchwalona, ani w tey gotowości żeby się mogły nieprzyjacielowi wraz oprzeć i jeżeli nieprzeszkodzić, aby nie wtargnął do kraiu; to przynajmniey zabronić, aby się bez żarnie w nim nierozpścierał. Na nieszczęście komenda naywyższa w Litwie powierzona została xciu Wirtembergowi, który choć przez małżeństwo z księżniczką Czartoryską i otrzymanie indigenatu został w naród Polski wszczepiony, iednak niemógł zapomnieć, że był W. księżny Rossyiskiey bratem i woysko, właśnie w ten czas kiedy go trzeba było prowadzić przeciw naiezdnikom, opuścił razem z kraiem którego ufność w sobie zdradził. Ta okoliczność i nie iaka niechęć, między wo-



dzami Litewskimi sprawiła beczynność w woysku tamecznym, prócz tego daleko słabszym od zastępów Moskiewskich. Z tąđ nieprzyjaciel trzema kolumnami w targnąwszy, nigdzie z początku silnego nie znalazł odporu. Aż nareszcie pod Mirem naszych 4.000. zayrzało im w oczy. Przyzło do bitwy. Moskale więcey niż dwónasób licznieysi, nie pokazali się z razu wszyscy i tylko zdała ogniem, który głowy przenosił naszych bawili. Lecz potém przyzło do ataku zbliśka, którego kawalerya nasza granatami zmieszana, nie wytrzymała i pierzchnąwszy bez powrotu, piechotę bez żadney zastony zostawiła. Jednak ta mając na czele Zabiellę, i innych ienerałów od piechoty i kawaleryi, mężnie nieprzyjaciół odparła wraz z kawaleryą na drugim skrzydle pozostała. Nasi potém, choć im nieprzyjaciel usilnie zabiegał, cofnęli się w iak naywiększym porządku pod Gro-



dno, gdzie się formuie dopiero obóz główny, co ma wstrzymać dalsze zapędy nieprzyacielskie. W tey potyczce zginęło Polaków 80. zaś nieprzyaciół do 400. nasi liczyli; jeżeli może nieprzyaciół liczyć ten, który placu nie otrzymał, ale go przeciwnikowi swemu zostawić jest przymuszonym. Moskale po zwyciężeniu tego słabego odporu opanowali prawie całą Litwę wzięwszy Wilno, Nieśwież Nowogrodek i zapuścili się aż do Pińska.

Na ukrainie i podolu nie tak łatwo mogli się rozpościerać. Tu wojska moskiewskie pod kommandą generała *Kochowskiego*, 40,000. przeszło wynoszące, a na trzy kolumny podzielone, nie mogło śpiesznie posuwać się będąc obciążone 70. harmatami i 10. tyśięcy wozów, pełnych kobiet, łupów na Turkach zdobytych i różney żywności którą wyprowadziło z *Moldawii*. Naywiększą im iednak prze-



szkoda do prędkiego posuwania się w
 kray było woysko nasze po kommandę
 xiążenia Jozefa Poniatowskiego, oko-
 ło 18,000. wynoszące. Choć liczbą
 mnieysze od nieprzyacielskiego prze-
 wyższało go jednak mężstwem owem,
 które tchnie miłość oyczyzny, chęć
 zemsty, a nadewszystko słuszność spra-
 wy i niewinność. Nie mało przyda-
 wała do tego zręczność wodza wspo-
 mnionego poparta od doświadczonych
 generałów Wielhorskiego i Kościuszki,
 który obronną ręką cofając się, a w
 miejscach zdatnych zatrzymując,
 przymuszał nieprzyaciela do częstey
 odmiany układów woiennych i zwo-
 dzenia częstych potyczek kiedy chciał
 mieć żywność lub furazę. Te zawsze
 prawie były z awantazem dla Pola-
 ków, prócz iedney, na którey mężny
Obertyński od mnostwa obkoczony
 zginął, broniąc się do upadley i nie
 biorąc pardonu.



Nakoniec wódz moskiewski długo przez nasz obóz pod Lubarem w zapędach swoich trzymany, zamyślił Polaków otoczyć i walną bitwę z nimi stoczyć. Dnia 14. tego miesiąca przepawili się tedy przez Stucz, pod *Ostropolem i Miropolem*. Lecz książę *Poniatowski*, nie widząc dobrej pory ani pozycyci do stoczenia bitwy, udał się najprzód do Połonnego; spaliwszy magazyny. Pod wsią Boruszko-wcami, awantgarda pod kommandą generała *Wielhorskiego*, musiała przechodzić przez groblą, bardzo popsu-tą, a w połowie tak złym mostem o-patrzoną, iż się pod ciężarem zarwał a drngi na prędcie zrobiony z wozem utonął. przerwała się tedy kommuni-kacya; dwa bataliony piechoty pozostale, były od 4. tysięcy Moskalów bez uftanku atakowane, i do tego z boku harmatami na grobli strychowane. W tak z desperowanym razie, nie zostało im tylko, albo się poddać, albo też



utopić w błotach. Bohatyrowie nasi pod kommandą podpułkownika Gorzeńskiego i Kapitana Bronikowskiego obrali drugie. A zatopiwszy najprzód w błocie 7. harmat. sami się w nie także wrzucili, i brodzac po pas dostali się do swoich.

Przebywszy wojsko Polskie tę fatalną groblę dostało się do Połonnego. Lecz że fortyfikacye tego miasta, iako niedokończone, nie wystawiały pewney obrony, przeto książę Jozef dnia 17: puścił się z tamtąd ku Zaśławowi. Nazajutrz dowiedział się z rana, iż pod Zielincami dwie mile od Zaśławia stało korpus Moskiewskie na przeciw jego części wojska iuż tam będącey. Pośpieszył tedy na pomoc do Zielnic gdzie zastał nowo przybyłe 3. bataliony piezse przyprowadzone od księcia Michała Lubomirskiego. Tamże iuż byli generałowie: Trockin, Zaiączek, i pułk buławy W. K.



Nieprzyjaciel, ledwie co się nasi u-
szykowali, przypuścił atak całym
frontem swoim. Bateria nasza i ma-
nevra *Wielhorskiego*, tak się udały, że
kawalerya Moskiewka prawego skrzy-
dła ustąpiła z placu, iednak nie po-
szła w *roffypkę*, ale się w czworogran
uszynowała. Wnet nieprzyjaciel u-
czynił zwrot, i swój prawdziwy atak
wymierzył przeciw frzodkowi wojska
naszego. Był on tak gwałtowny, że
go bataliony pod kommandę księcia
Michała nie wytrzymały i obaleniem
swoim nawet batalion *Potockich* w re-
zerwie swoiey wstecz z sobą uniosły.
Lecz go książę *Józef* wstrzymał i na-
zad w ogień zaprowadził. Wódz Mo-
skiewski z tego zamieszania korzysta-
jąc, wysłał dwa pułki huzarów i ie-
den kozacki, aby z boku na Polaków
uderzywszy do szczętu ich zmięszali.
Maior *Krasicki* spostrzegłszy to, obró-
cił przeciw nim kilka harmat, które
w ich wielkie zamieszanie sprawiły.



W tym momencie Brygadyer Mokronowski z swą brygadą uderzywszy w nie, rozpędził je, z rąbał po części i sztandar na nich zdobył. Generał Czapki w bliskości będący odebrał ordynans, aby atak Mokronowskiego tak szczęśliwy poparł, całą swoją iadzą. lecz to skutku niewzięło, nie wiedzieć z iakiego powodu, a tak sposobność znieśienia do szczętu owych 3. pułków i otrzymania zupelnego zwycięstwa wymknęła się z ręku. Z drugiey strony infanteryi z zwykłą sobie natarczywością napadłszy na bataliony Potockiego i Malczewskiego, ledwie ich nie skłuła bagnetami. Tu książe Józef z dziwną roztropnością kazał się im porządnie i z wolna cofać, a tymczasem z boku i nieco w tyle ich baterią przygotować. Moskale gdy przed sobą owe bataliony niby to pędzą, zostali naprowadzeni na straszny kartaczami ogień owey bateryi, która całe ich prawe skrzydło w zamie.



mieszanie wprawiła i do nieporządnej retyrady przymusiła. Tak tedy lewe i prawe skrzydło Moskiewskie a z niemi i same centrum zmieszane i spędzone, zostawiły plac bitwy Polakom, na którym ze dwie godzin zabawiwszy do Zaslawia pociągnęli. Utracili oni swoich do szczęścia set kilkadziesiąt. Lecz za to Moskalów legło przeszło 4. tyśiące oprócz rannych i niewolnika.

Kto się zastanowi nad tém, że ta bitwa trwała od 7mej. z rana do 5tej. godziny po południu, że Polacy ustawicznym marszem i potykaniem się przez dni 5. byli dziwnie znużeni; że na grobli owej nie małą ponieśli klęskę i mieli doczynienia z nieprzyjacielem zuchwałym, do zwycięztw przywykłym, i zdawna wyćwiczonym, ten uzna jakim napełnione jest mężstwem serce ich, i iak wiele można się spodziewać po iego patryotycznym zapale.*

Czerwiec 1792.

Oo



Duch ten patryotyczny wydaie się nietylko w woysku, ale też we wszystkich innych stanach. Podatki choć tak ciężkie wszędzie opłacaia z rzdością, ofiary dobrowolne są nad spodzianie większe w tak ubogim kraiu. Nade wszystko wydaie się duch ten patryotyczny w zgodzie i stateczności, z którą tak w Litwie iak w Koronie, obywatele wzbraniaia się wyprzysięgać świętey konstytucyi i pisać na rekonfederacyą.

Staranie całe robienia tey to rekonfederacyi i przyciągnięcia do niey iak naywięcey obywatelów wzięli na siebie odrodni Polacy, którzy dwór Petersburgski, przeciw swey oyczyźnie swemu narodowi, i współ rodakom swoim oburzyli. W Litwie zatrudnia się tym Koffakowski, w Koronie Złotnicki, Mofzczeński i inni. Wszakże bardzo się mało prozelitów udaie pod ich chorągwie. Szlachta nawet czynzowa w dobrach Potockiego albo się



na akt rekonfederacki pisać niechciała albo się potém przeciw temu remanifestowała. Nieślychać nawet do tąd żeby Moskale kogo przymuszali okrucieństwem do tego spisku. Pogrożek tylko używają. Które się względem statecznych i wiernych oyczyźnie Polaków, kończą na niczem. Co do wyrodnych Polaków ci są okrutnieyszymi. W Litwie *Kosakowski*, spalił wieś sławnemu patryocie *Wawrzekiemu* i innym.

Ze Moskale iako się rzekło, daleko się rozpościerali, i już nawet zabierali do uderzenia na obóz pod Grodnem z 12,000. złożony, przeto rezerwa z reszty woyska i ochotników, zaczęła się zbierać w obóz pod Wągrowem. Dnia 28. przeszło tam przez stolicę, więcey 2,000. jazdy, z gwardyi konney Litt: z Pułków J.K.M. Byszewskiego, Brygady Biernackiego, i innych złożoney. Gwardye obie piefze oczekiwały co moment na rozkaz do wymaszerowa-



nia. Ze te pułki nie pierwey pośpie-
 zły na wzmocnienie woyska Litt:
 i że ten trzeci obóz tak się nierychło
 składa, musiał mieć rząd do tego słu-
 żne i ważne przyczyny, które czas
 odkryje.



VII.

*Nota Ministerium Polskiego po-
 dana względem wojny niniey-
 szey Gabinetowi Pruskiemu —
 z odpowiedzią Pruską i na nią
 uwagę.*

N iżey podpisany, za wyraźnym
 rozkazem Króla i Rzeczypospolitey,
 ma honor komunikowania nadzw-
 yczajnemu posłowi i pełnomocnemu mi-
 nistrowi K. JMci Pruskiego, hrabiemu



Luchefini, przyłączoney deklaracyi, którą tu podał 18. tego Poseł Rosyjski, Pan *Bulgaków*. „

„ W targnienie Rosyjskiego woyska w kraie Rzeczypospolitey, które w niey wyraźnie jest zapowiedziane, i które nawet w celu wstrzymania prawodawczej władzy Rzeczypospolitey iuż jest uskutecznione, stawia Króla i Rzeczypospolitą w przypadku, w którym iak nayusilniey, musi żądać pomocy Króla Jmci Pruskiego swego allianta. „

Znaioma poczciwość sposobu myślenia i zdania J. K. Mci i zaufanie w związkach tego monarchy z Polską, toż w przyiaźni, której tyle dał dowodów, niezostawują Królowi i Rzeczypospolitey żadney wątpliwości, że ponieważ się właśnie znajduią w przypadku, który w 6. artykule związkowego traktatu jest wskazany, mogą się spuścić na pomoc swego dostojnego allianta podług całej osnowy wspo-



mnionego artykułu. „ (*) — Stan , w którym się znajduią granice Polki od strony Moskiewskiey okazuje zbyt nagłe niebezpieczeństwo , iżby to mogło uiść przezornego oka J. K. Jmci , iak wiele na prędkiey pomocy zależy.

„ Ze sobie lud Polki z wdzięcznością przypomina , iak wiele monarche winien za dobroczynne usiłowania iego w początkach , względem założenia gruntu iego pomyślności ; przeto oczekuje on z pewnością , która ma swoje powody , że w tym krytycznym momencie będzie mu obowiązany za iey potwierdzenie. „ W Warszawie 25. Maia 1791.

Chreptowic.

Odpowiedź ministrem Pruskiego , była prawie w następującej osnowie. —
— Niżey podpisany nie omieszkał podać Królowi Jmć Pruskiemu noty , którą sobie miał komunikowaną przez

(*) Traktat ten związkowy obacz Pamiętnik 1790 kart. 60.



ministra Polskiego. Król Jmć Pruski, wdzięcznie przyjął ten dowód przychylności Króla i Rzeczypospolitey Polskiej ku sobie. Lecz oraz zlecił mi, abym oznaymił, że co się tycze czynności seymu ninieyszego od roku nie może się w nie wdąć, gdyż to są dla niego rzeczy obce. W Warszawie 10. Czerwca 1792.

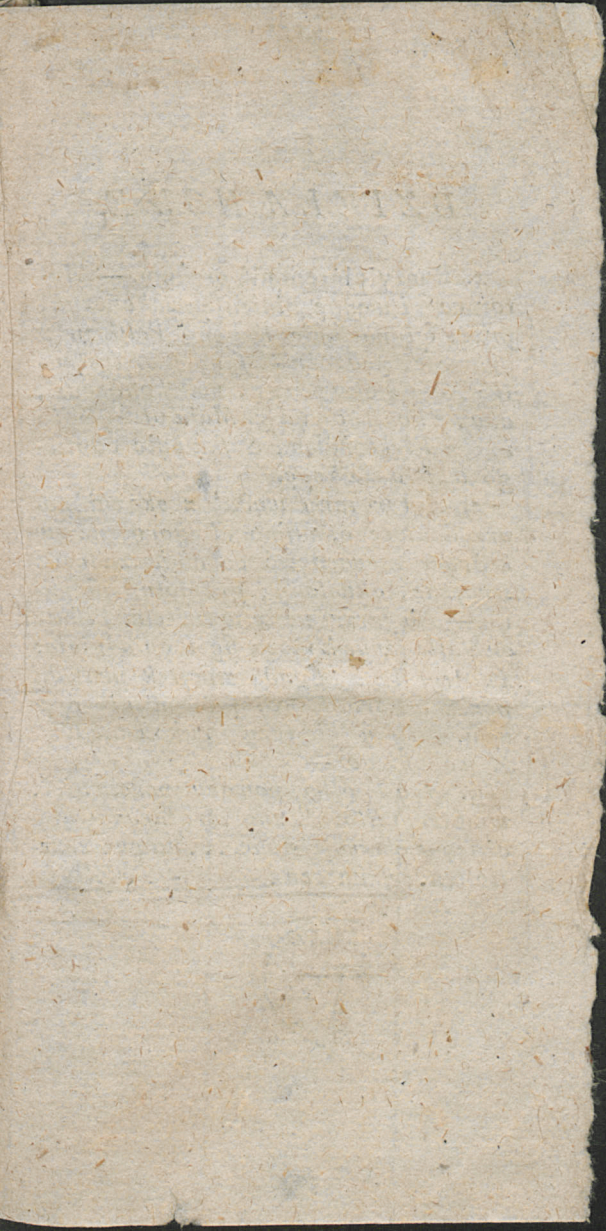
Luchefini.

W Wiedniu na rekwizycyą z strony Polskiej, aby się dwór tameczny wdał za Polską do Moskwy, odpowiedziano, iż życzeniem iest i radą dworu Wiedeńskiego, aby się Polska starała przywrócić dobrą harmonią z Moskwą a to przez poświęcenie iey Konstytucyi. . . . Są to tedy okoliczności trudne, okoliczności niebezpieczne. Lecz Naród Polski nie wartby bydź Narodem, ani nosić imie Polaków, gdyby stanąwszy inż na tak wyfokim szczeblu sławy i potęgi, dał się znowu rzucić w przepaść takiego upodlenia, i pogardy, w



w których tak długo zostawał. Nie-
 wola przyszła byłaby sto razy cięższa
 nad przeszłą ; gdyż teraz łączyła-
 by się z zemłą i wzdardą iako słuszną
 karą za nikczemność. Nadewszystko
 o tém powinien być przekonany
 Polak każdy, że iak niniejsze napasto-
 wanie nas z iedney i z drugiey strony,
 iest skutkiem despotyzmu spiknionego
 na pogębienie wolnych narodów: tak
 nie podobna, aby Anglia, Hollandya,
 i Francya, toż mocno w tém interes-
 fowana Porta, nie miały przyspie-
 zzyć na obronę naszą. Sama woyna
 Francuzka, iuż naszym nieprzyacio-
 łom, więcey iak wpół krępuie ręce.
 Same nawet nieszczęścia, ieżeliby się
 iakie trafiły ; powinny nasze usiłowa-
 nia natężyć a nie osłabiać nas w tém
 wielkiem świętem i naychwalebniey-
 szym przedsięwzięciu. Bo ieżeli się
 podamy, iużże na wieki nam odjęta
 będzie sposobność do powstania. Woy-
 fko nasze z redukuią, arsenały zni-
 szczą, wolność druku, te potężne na-
 rzędzia do poruszania i oświecania
 narodu obalą, kray nawet uszczuplą,
 i tak nas będą pilnować, że nigdy nie
 zdołamy nic począć.





DZIEŁA NOWE.

1. *Raczy piórem niż orężem.* — Autor radzi wojnę ninieyszą zakończyć, przez ofiarowanie Korony Polskiej z prawem dziedzictwa, synowi drugiemu W. Xcia Rosyjskiego, pod kondycją, aby się konstytucya 3. Maja utrzymała i żeby Elektorówna Saska była od niego wzięta za żonę.

2. Autor inny wydał z okazji poprzedzającego, pismo allegoryczne, w którym niewiedzieć co mają znaczyć straszne, akwilony, grzmoty, pioruny — Na szczęście że w trzecim Piśmie owe allegorye kończą się i objaśniają: Pod tytułem *Pogoda zabytek prawdy* przez autora *Raczy piórem niż orężem.* Wszyskie trzy drukowane u P. Zawadzkiego. —

3. *Aryst albo powaby podciwości,* w materji filozoficznomoralney i użyteczney w obywatelstwie, ... na papierze Hollenderskim cena - - Złt: 4.



6426
38

KOBU 1180 CZĘŚĆ VI.

